Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 107. — Rok VI. Kraków, czwartek 17 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Wybuch trzeciej bomby w Krakowie!

Co znaczy głowa w sporcie a co w polityce.



Sport i polityka, dwie rzeczy tak napozór sprzeczne ze sobą, w rzeczywistości jednak ileż w nich podobieństwa. — W sporcie piłka jest myślą przewodnią, w polityce idea. I podobnie jak w sporcie, czasami piłka jest niepotrzebna, a zacietrzewione głowy uderzą się wzajem o siebie, tak i w polityce, gdy idea się wymknie, zakute łby grzmocą dalej o siebie, nie widząc, że idea jak piłka dawno już uleciała...

Obszarnicy z grupy Dubanowicza

opóźniają utworzenie sejmowej większości narodowej.

Istnieje jednak nadzieja zlikwidowania tarć.

Warszawa, 15 maja. (Tel. wł.).

Dziś popołudniu obradował Klub chrześć.-narodowy pod przewodnictwem posła Dubanowicza. Opinja sejmowa zajmowała się żywo obradami tymi, które były, niestety, poufne. Powody, dla których przypisywano tak wielkie znaczenie tym obradom są jasne.

W Klubie tym istnieje bowiem kontrowersja pomiędzy nieliczną zresztą grupą posłów reprezentujących wielkie rolnictwo poznańskie i pomorskie, a resztą tego Klubu na tle różnic w pojmowaniu reformy rolnej. Różnice te zostały, jak wiadomo, już uprzednio szczęśliwie złagodzone, teraz atoli pewne żywioły w tym Klubie wystąpiły z żądaniami natury zresztą poważnej, które będą przedmiotem wspólnych pertraktacji P. S. L. i Klubów wchodzących w skład Chrześć. Związku Jedności Narodowej; prawdopodobnie dojdzie jednak do szczęśliwego uzgodnienia stanowiska wszystkich tych Klubów.

W Sejmie zarówno w P. S. L. jak i na prawicy panuje pod tym względem optymizm i wyrażana jest nadzieja, że w najbliższych już dniach będzie można mówić o polskiej większości sejmowej jako o fakcie dokonanym.

Wspólne narady odbywać się będą jeszcze dziś w nocy.

Sprawa układów o polską większość sejmową

Dlaczego obszarnicy poznańscy utrudniają pertraktacje o polską większość sejmową i rządową? — Chodzi im o interes własny. — Bronią się przed reformą rolną.

Od dłuższego już czasu chodzą plotki na temat trudności czynionych przez obszarników poznańskich stronnictwom narodowym w utworzeniu sejmowej i rządowej większości polskiej. Prasa lewicowa wykorzystuje owe, dość mętnego pochodzenia plotki, i codziennie wmawia w społeczeństwo niesłychane głupstwa na temat owych tarć.

Dlatego też z wielkiem zainteresowaniem spotka się niewątpliwie artykuł „Dziennika Poznańskiego“, jak wiadomo, oficjalnego organu owych właśnie obszarników, który odsłania poglądy tej grupy na układ stronnictw narodowych z Piastowcami.

Czytamy tam:

Projekty P. S. L. żądają w układzie rozparcelowania rocznie 400.000 morgów, t. j. zadania, któremu, gdyby miało być wykonane ku pożytkowi państwa i zainteresowanych włościan, nietylko młoda Polska, ale żadne państwo podołać nie byłoby w stanie. W rezultacie takiego eksperymentu mielibyśmy znów nędzę obdarowanych oraz bankructwo produkcji, podobnie jak w zwiedzonym przez p. Oziminę majątku, w którym koloniści zmuszeni są dokupić w tym roku 400 cetn. metr. zboża, podczas gdy majątek ten sprzedawał 2000 cetn. metr. rocznie.

Gdyby chodziło o dalsze sabotowanie reformy rolnej, przeciwnicy jej, ziemianie, czy nie-ziemianie, nie zadawaliby sobie trudu zwalczania koncepcji p. Kiernika. Przeciwnie, staraliby się powiększyć demagogję, najlepszy to bowiem sposób, aby reforma rolna nie ruszyła z miejsca.

Nie o to więc chodzi. Poza interesami produkcji i gospodarczej celowości reformy chodzi o rzecz głębszą, o rzecz dla państwa i dla narodu pierwszorzędnej wagi. Chodzi o to, aby w realizowaniu kombinacji politycznych, zwłaszcza tak jak obecny układ głęboko sięgających do świadomości najszerszych warstw narodu, nie rozsiewać zarazy, nie obniżać poziomu moralnego w narodzie, ucząc go, że wolno jest to, czego nie wolno, że dobrem jest to, co wczoraj było złem, i co złem będzie jutro. Jakiekolwiek byłyby korzyści chwilowe z układu, nie wyrównają one szkody, jaką wyrządzi w narodzie oparcie go o pierwiastek wzajemnego oszukiwania się i o zaparcie się zasad uznawanych do tego czasu za nietykalne.

„Piast“ zapowiada swoim zwolennikom rozparcelowanie w przeciągu lat 10 czterech miljonów morgów ziemi przy pozostawieniu maksimum i ochronie majątków uprzemysłowionych i t. p. Wie on doskonale, że takiej przestrzeni w tych warunkach w Polsce niema, gwarancja więc maksimum itp. wyjątków jest zwykłą fikcją, jeżeli ma być dotrzymana cyfra 4 miljonów morgów. Biorąc rzecz z przeciwnego punktu widzenia, fikcją jest zgoda na rozparcelowanie 4 miljonów morgów, jeżeli mają być dotrzymane warunki ochronne.

Ten kapitalny punkt układu chrakteryzuje dobitnie stosunek układających się stron. To nie dwaj przyjaciele, którzy mają ręka w rękę iść do wspólnego celu, to dwaj kupcy, którzy podają sobie rękę, nie przestając ani na chwilę myśleć o tem, jaką drogą jeden przed drugim ma się zabezpieczyć.

W ten sam sposób ocenić należy i punkt układu, dotyczący zapłaty za rozparcelowaną ziemię. Cena, jakiej ustalenia żąda stronnictwo Piasta, jest tak daleką od wartości ziemi, że znów prawica, godząc się na nią, spodziewa się, że procesy jakie na tem tle wynikają, obalą ją z punktu widzenia art. 99 konstytuji, „Piast“ zaś liczy, że przez odpowiednie sformułowanie zastrzeżeń w ustawie, do ewentualności tej nie dopuści.

Tak, czy owak, godząc się na ten punkt, prawica obaliłaby główny fundament swej dotychczasowej racji bytu, jakim jest poszanowanie własności i wynikające stąd pełne odszkodowanie za rzecz podlegającą dobrowolnie, czy pod przymusem, wywłaszczeniu. Byłby to eksperyment natury już nie politycznej, nie ekonomicznej, ale natury moralnej, byłaby to kapitulacja ze swoich zasad, a więc czyn, który o ile nie jest popełniony otwarcie i z przekonania, staje się obniżaniem poziomu moralnego, nie tylko w ścisłem gronie popełniających go, ale w całej warstwie narodu, której dany odłam politycznie przewodzi.

To też nie trzeba być ani zakamieniałym obszarnikiem, ani wrogiem większości parlamentarnej na prawicy, aby z trwogą patrzeć na układ, który ma być oparty na tak kruchych a tak niebezpiecznych podstawach.

Nie znaczy to bynajmniej, aby wskazanem było dać za wygraną w kierunku stworzenia większości.

Dążyć do niej należy w dalszym ciągu, muszą być jednak wynalezione nowe podstawy do pertraktacji, któreby wykluczały i wzajemne wyprowadzanie się w pole i frymarczenie zasadami, które nie mogą być objektem sprzedażnym.

*

Argumenty powyższe obszarników poznańskich dotykają, jak widzimy, bardzo pobieżnie motywów natury etyczno-moralnej, oraz prawnej i dlatego z tymi motywami nie będziemy polemizować, gdyż na nie widocznie sami panowie obszarnicy nie kładą większego nacisku. Głównym kamieniem obrazy dla obszarników poznańskich jest jednak sprawa materjalna. Kwestja reformy rolnej podlana sosem produkcji ogólno-krajowej. Na te argumenty odpowiedzieć można krótko: przed hodowlą baranów krajowych, uprawą buraków cukrowych i produkcją rolną „ogólno-krajową" — stoi wyżej interes państwowy i narodowy!

Co nam przyjdzie z tłustych baranów obszarniczych, pełnych cukrowni i stodół, jeżeli nie będziemy mieli raz wreszcie w kraju spokoju.

I dlatego wierzymy, że obszarnicy ustąpią, że zwyciężą w nich sumienie narodowe i interes państwowy.

Dlaczego Związek Lud.-Nar. łączy się z Piastowcami.

W tygodniku ludowym „Wieniec i Pszczółka" zamieszcza poseł Rymar bardzo ciekawe i mądre słowa na temat większości. Oto one:

„Źli ludzie nie lubią zgody: gdy trwa walka, kłótnia, intrygi — łatwo im wtedy łowić ryby w mętnej wodzie, łatwiej piec swoje własne pieczenie.

I teraz, gdy zbliża się ostatni dzień rządów złych ludzi w Polsce, roją się gazety od artykułów różnych złych ludzi, którzy chcą ogół wprowadzić w błąd, którzy chcą wmówić w społeczeństwo, że nie potrzebną jest w Polsce zgoda, że rząd na zgodzie oparty będzie zły, a dobrym będzie i jest tylko obecny rząd generała Sikorskiego!

Źli ludzie boją się, jak ognia, zgody w polskim narodzie. To świnie się łączą — woła „Naprzód" socjalistyczny. Cicho żydku z „Naprzodu", bo świnia to trefne, na ruszaj jej! A stańczykowski „Czas" pisze wielkimi literami, że socjaliści nie chcą reformy rolnej i ziemianie jej nie chcą, więc generał Sikorski wystąpił jako pośrednik między nimi i chce zrobić i z socjałów i z konserwatystów na długie lata sojuszników swoich. A mimo to Piastowiec poseł Dąbski agituje na wiecach i w gazetach za tem, aby Polską rządził dalej generał Sikorski, a nie chce dopuścić do rządów swojego prezesa, posła Witosa!

Dziwna to spółka: i wielcy obszarnicy i socjaliści i radykalni ludowcy i żydzi i Okoń i Niemcy podpierają rząd Sikorskiego i krzyczą gwałtu, aby nie dopuścić do władzy Witosa i Głąbińskiego, Korfantego i Grabskiego! To międzynarodowe bractwo dobrze się czuje wtedy w Polsce, gdy niema dobrego, silnego rządu. Te rozmaite kamraty polityczne, dawne sługi austrjackie, czy pruskie, te warchoły wszelakie boją się ludzi twardych, uczciwych, a sprawiedliwych! I bronią się przed chwilą, w której prawdziwi Polacy wezmą władzę w Polsce w swoje ręce!

Ale cały lud polski tej zgody i tego nowego rządu się domaga! I ta zgoda będzie!

Mogę zapewnić i przyjaciół i wrogów, że umowa między nami a Piastem jest już co do litery ułożona i załatwiona i lada dzień skutki jej będą już dla wszystkich widoczne.

Ugoda nasza nie utraci reformy rolnej, jak to straszy i Stapiński i socjaliści. Sprawa jest dokładnie ułożoną, jak reforma rolna będzie wykonywaną, jak pójdzie wykup ziemi, jak się odbywać będzie parcelacja, jaką pomoc otrzymają osadnicy. Już w przyszłym tygodniu właśnie ja referować będę na posiedzeniach sejmowej komisji administracyjnej i rolnej projekt ustawy, aby do pilnowania i przeprowadzenia reformy rolnej ustanowić osobnego ministra reform rolnych i odpowiednio pozmieniać urzędy ziemskie.

Wrogowie o tem wiedzą, a jednak kłamią i ludzi straszą, byle tylko wodę mącić.

Ugoda nasza opisuje szczegółowo, że mamy dbać i budować szkoły i kościoły, że biedni mają być otoczeni opieką, że urzędy mają być uporządkowane. Ugoda przewiduje, jakie mają być wybory do gmin i do powiatów, jaka ma być policja, wojsko i sąd. Ugoda dokładnie określa, jakiej polityki trzymać się będziemy wobec żydów, Niemców, Ukraińców, jak postępować będziemy wobec sąsiadów! Wszystko jest omówione i ułożone.

Ugodę z Piastem robiliśmy nie dla pięknych oczu Witosa, ani z przyjaźni i miłości do Piastowców. Nie! Walczyliśmy z nimi nie rok i nie dwa, niejedno mieliśmy im do zarzucenia. I oni nas w walce nie szczędzili. Oni przez cztery lata szli z lewicą. Słusznie pisze w „Piaście" senator Średniawski, że przez cztery lata szli Piastowcy na pasku socjalistów! I dokąd zaszli? Przekonali się i oni, że jak ma być w Polsce lepiej, to oni muszą zrobić ugodę z nami! A gdy i my i oni zgodziliśmy się na to, że dla dobra Polski trzeba zapomnieć o urazach, o błędach i wadach, większa część pracy była dokonana: reszta, to jest spisanie ugody, należało już do prezesów stronnictw.

Migawki sejmowe.

Czas kończyć. — Wyraźna odpowiedzialność. — Wielkopolska przeszkadza? — Użyteczny Senat. — Gimnastyka wiosenna czyli spacery przez drzwi. — Plan robót Sejmu.

Warszawa 14 maja 1923.

Sejm zbiera się gdy jeszcze w uszach brzmią nam echa słów Focha:

„Pracując, budujesz jednocześnie Polskę".

„Polska powinna móc rzucić na swą obronę 60 dywizji!"

Jedność i praca a ich skutek — potęga — taki był zasadniczy ton dni uroczystościowych, odzwierciedlający zresztą głęboko aspiracje całego narodu. Boć czemże innem, jak nie troską o rozkwit, dobro i potęgę państwa i narodu jest postulat sanacji stosunków parlamentarnych przez utworzenie większości polskiej, władnej wyłonić rząd, będący odbiciem i narzędziem tychże aspiracji, choćby elementarnych: uporządkowania skarbu i zatamowania wpływów obcych na ster państwa?

To też wracając do szarego dnia realnych zadań politycznych, znów opinja i Sejm koncentruje swą uwagę na stadjum usiłowań dokoła powstania większości. Kraj zaczyna się niecierpliwić, słusznie domagając się odsłonięcia przyczyn zwłoki oraz ujawnienia wyraźnej odpowiedzialności tych czynników, które dojście do skutku paktu większościowego odwlekają. Mogę na razie tylko skonstatować, iż trzy grupy główne: Związek Ludowo-Narodowy, Pol. Stronnictwo Ludowe „Piast" i Chrześcijańska Demokracja są gotowe i uzgodnione. Jest to dostateczna siła, by przeciw niej rządzić nie było można. Do ujęcia pełni władzy potrzebna jest temu blokowi jeszcze asekuracja flanków, którą obowiązane są dać grupy naprawdę powodujące się interesem narodowym, gdyż inaczej stają w jednym szeregu z obcymi i protegują nadzieje tych, którzy chcieliby rządy dotychczasowe utrzymać, jako w istocie swej słabe i zawisłe od pozasejmowych intryg i świadczeń ze szkodą państwa na rzecz popierających je mniejszości. Grupa Dubanowicza z wielkopolskiem Chrześc. Stronnictwem Rolniczem będzie musiała się zdecydować, czy zastrzeżenia dokoła paktu o reformę rolną są ważniejsze od powstania większości polskiej w Sejmie i zasadniczego przełomu w systemie rządów w Polsce. Opinja całego kraju będzie mogła niebawem stwierdzić z całą dokładnością na kim ciąży odpowiedzialność za trwanie obecnego stanu rzeczy, nie wyłączając od tej odpowiedzialności także i drugiej grupy na drugim skrzydle Bloku zasiadającej — NPR-u. Zdają one w tej chwili przed opinją całej Polski egzamin ze swego odczucia interesu narodowego i państwowego w zestawieniu z tak czy inaczej pojętym interesem stanowym czy partyjnym. Miejmy nadzieję, iż wymowa doniosłości momentu sprowadzi do właściwej miary ocenę położenia przez te kluby, co stanowczo powinno im ułatwić zdobycie się także na odpowiednią decyzję wobec gry gen. Sikorskiego. Czas nagli! Położenie wyjaśnić się musi. Zarzut, iż „Wielkopolska przeszkadza", tak popularny dziś w kuloarach, a spowodowany zachowaniem się grupy Chrześc. Rolników dłużej przed opinją tej dzielnicy ukrywany być nie może. Wybrani pod hasłami „ósemki" posłowie tej grupy muszą się zdecydować jasno i wyraźnie, po której chcą stanąć stronie. Grę na ociąganie się będą niebawem mogli prowadzić tylko na własny rachunek i na własną odpowiedzialność: Prąd narodowy usiłujący dać jądro mocne wysiłkom ku potędze i naprawie państwa, popłynie dalej swojem łożyskiem i napewno zatrzymać się nie da żadnemu interesowi cząstkowemu.

*

Wczorajsze posiedzenie sejmowe przyniosło najpierw kilka ważnych pierwszych czytań, wystarczy wymienić ustawę o inspekcji pracy, preliminarz budżetowy na rok 1923 i ustawę tymczasową o uregulowaniu finansów komunalnych.

Zapowiedziane ekspose ministra skarbu Grabskiego, które oczywiście wywołaćby musiało długą debatę budżetową, wobec niepewnej pozycji rządu, dziś nie zostało wygłoszone. To też posiedzenie ożywiło się tylko przy rozpatrywaniu zmian zgłoszonych przez Senat do ustawy o podatku przemysłowym, przyczem okazała się kilkakrotnie użyteczność i celowość instytucji Senatu. Sejm, wbrew dotychczasowej praktyce przyjął poza propozycjami komisji różne poprawki Senatu, co niewątpliwie stanowi duży sukces „Izby wyższej". Wprawdzie „Izba niższa" musiała przy tej okazji, wobec konieczności ujawnienia kwalifikowanej większości 11/20 przez godzinę z góry uprawiać „ćwiczenia ruchowe", paradując przy głosowaniach przez drzwi, ze sali i do sali, jednak i ten trud tylko tem dobitniej „powagę" Izby wyższej manifestował i stwierdzić to trzeba z sukcesem dodatnim. Uchwalono np. między innemi poprawkę Senatu, aby „księga obrotu" w przedsiębiorstwach i handlu była prowadzona w języku polskim.

Przy wniosku nagłym socjalistów w sprawie uruchomienia państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie ciekawe oświetlenie tej sprawy dał poseł Korfanty, domagając się daleko znaczniejszych pożyczek, możliwie prywatnych a koniecznych dla racjonalnego funkcjonowania tej ważnej wytwórni, jak wniosek Bartla. Sejm nagłość wniosku uchwalił, podobnie jak i wniosek o zarezerwowanie przy likwidacji osad niemieckich w województwach zachodnich pewnej części dla reemigrantów polskich z Niemiec.

Dziś konwent senjorów ustalił porządek prac Sejmu do 19 czerwca włącznie. Wątpliwem jest jednak, czy do tego terminu załatwić się da budżet. Wypadnie zapewne zarwać kilka dni lipca. Następne posiedzenie w piątek. Mogą na niem nastąpić ważne wypadki.

em.

Dziś otrzymają urzędnicy 10 proc. dodatku

Warszawa. (PAT).

Dzisiaj wypłacony będzie urzędnikom państwowym 10% dodatek do pensji w myśl orzeczenia Komisji statystycznej.

Humorystyczne powstanie na Białorusi.

Rząd kowieński i niemiecki finansował imprezę oderwania Wilna i Białorusi od Polski. — Okręgowy ataman białoruski Herman Skomoroch. Banda atamana Czorta. — Ultimatum do Naczelnika Państwa. — Z ideowców bandyci. — Schwytanie bandy. — Epilog przed sądem.

Wczoraj w Białymstoku rozpoczął się proces szajki atamana Czorta, oskarżonego o zdradę stanu i cały szereg pospolitych zbrodni popełnionych w celach rzekomo patrjotycznych— utworzenia republiki białoruskiej.

Przed sądem stanie dziś 45 osób, białorusinów z różnych sfer i różnej „ideologji“.

W początkach roku 1922 policja białoruska wpadła na ślad organizacji terrorystycznej popieranej przez Litwę i Niemcy, zadaniem której było oderwanie t. zw. Białorusi od Macierzy. Organizacja ta otrzymywała z Niemiec broń, naboje, materjały wybuchowe i truciznę, zapomocą zaś tych środków miano tępić wojsko i policję.

W kryjówce bandy znaleziono bruljony różnych listów i odezw, notatki, sześć map geograficznych niemieckiego sztabu generalnego z szeregiem punktów, podkreślonych czerwonym atramentem, a oznaczającym planowane i dokonane rozboje, dwa słoiki ze strychiną i nieznaczną część zrabowanych w czasie napadów rzeczy.

Banda atamana Czorta nosiła charakter wojskowy i podzieloną była na grupy, z których każda miała swego dowódcę.

Na czele bandycko-powstańczej organizacji stał porucznik armji litewskiej Chmara, recte Wiaczesław Razumowicz, działalność którego polegała na werbowaniu młodych ludzi do tworzącej się na Litwie kowieńskiej armji białoruskiej, na tworzeniu na miejscu oddziałów partyzanckich, zbieraniu broni, szczegółowym wykładzie o stosunkach wewnętrznych, agitacji wśród włościan przeciw Rządowi polskiemu i na podniecaniu niezadowolenia ludności z powodu rzekomego obciążenia podatkami.

Główną sprężyną powstania był okręgowy ataman Herman Skomoroch, w imieniu którego działała banda Czorta.

Jan Gryciuk (Czort), skupiwszy wokoło siebie zbiegów, stworzył bojówkę, której zadaniem było zaopatrywać w żywność i pieniądze niedoszłych powstańców.

W tym celu Czort ze swą bandą począł terroryzować okoliczną ludność, wymuszając pieniądze, żywność, a nawet podwody. Aby zarekwirować potrzebne bandzie środki, Czort razem z towarzyszami dopuścił się całego szeregu morderstw, rabunków i podpaleń.

„Ultimatum“ do Naczelnika Państwa.

W kwietniu r. z. podpalili bandyci składy drzewa na linji Czeremcha—Hajnówka. Jako motyw zbrodni podali, iż nie mogą dopuścić do wywozu drzewa z lasów państwowych, a ponieważ na ich ultimatum skierowane do marszałka Piłsudskiego odpowiedzi nie dostali, zmuszeni są magazyny drzewne spalić, a tem samem zapobiedz wywozowi. Dla charakterystyki bezczelności „atamana“ podajemy list do Wileńskiej Dyr. Kolei w kwestji „ultimatum“.

List ten pisany ołówkiem atramentowym w języku rosyjskim, jest następującej treści:

„Wileńska dyrekcja.

Wobec posłanego w dniu 31 marca ultimatum do Naczelnika Piłsudskiego, termin którego upływa 9 kwietnia starego stylu, w którym wypowiedziane jest, że z chwilą otrzymania takowego, ma być zaprzestany wywóz drzewa, lecz takowe ignoruje się jakby żart, i wy macie metry ładować 19 kwietnia n. st. r. b., przez co jawnie narusza się ultimatum, to ja, dowódca oddziałów terrorystów, Jan Czort, stosownie do rozkazu atamana Hermana Skomorocha, palę te metry w imię tego żeby nie dostały się one naszym wrogom — Polakom.

Dow. terrorystów J. Czort“.

Pierwszy napad Czort wykonał na dom gajowego Jana Olkiwicza, we wsi Witowo, 17 kwietnia, podpalone zostały przez bandę składy drzewa na 102 km. linji kolejowej Czeremcha-Hajnówka, stanowiące własność Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych. 26 kwietnia br. dokonano napadu zbrojnego na mieszkańców wsi Biała, podleśniczego Franciszka Czyżewskiego, Judela i Jankiela Gelersteinów i Eljasza Dona. W nocy z 28 na 29 kwietnia 1922 roku banda napadła miasteczko Kleszczele, przyczem zostali zabici w celu rabunku posterunkowi Ostaszewski i Borzym, restaurator Onufry Sawicki i jego matka Barbara Sawicka, a także usiłowano zabić księdza Teodozjusza Żylińskiego.

Obecnie banda ta odpowie przed sądem za popełnione zbrodnie, dokonane w imię „obrony ucisk anej Białorusi“.

Jak wzrosły taryfy kolejowe.

Do połowy roku zeszłego taryfy kolejowe w kraju naszym były bardzo niskie. Od połowy 1922 roku jednak rozpoczął się wzrost stawek taryfowych w tak silnym stopniu, że obecnie w niektórych relacjach przewyższył on znacznie wzrost cen towarów.

1 sierpnia r. z. podwyższono taryfy kolejowe o 175 proc., 15 września o 25 procent, 5 listopada o 50 proc., 1 stycznia r. b. o 100 proc., 1 marca b. r. o 100 proc., 15 kwietnia b. r. o 100 procent.

Ogółem taryfy kolejowe zostały podwyższone od 1 sierpnia 1922 r. do 15 kwietnia br. o 175, 25, 50, 100, 100 proc. czyli że wzrosły 1 przez 275, przez 1,25, przez 1,5 przez 2 przez 2 przez 2, t. j. 41 razy, podczas gdy dolar wzrósł z 6.000 do 47.000 mk. czyli nie całe 8 razy.

Haniebna spekulacja walutowa ze szkodą marki polskiej.

Wiele banków polskich wykonuje niedozwolone operacje finansowe marką Sprzedają waluty, jakich nie posiadają. — Przedłużają terminy płatności. — Byle handel szedł. — Zarządzenia Ministerstwa skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.).

W ostatnich czasach dzięki usiłowaniom sfer miarodajnych, udało się w znacznym stopniu uniezależnić kurs marki polskiej od Berlina. Zależność taka, wobec usilnych wahań marki niemieckiej dawała się bardzo dotkliwie odczuwać, szczególnie w okresach zniżki waluty niemieckiej. Podczas przedostatniej zwyżki walut (dolar w Berlinie skoczył z 20.000 na 32.500, czyli przeszło 60 procent, w Warszawie zaś z 43.500 na 46.500, czyli nawet nie o 10 pr., przy dalszej zwyżce jaka miała miejsce dnia 3 kwietnia gdy dolar wzniósł się w Gdańsku do 40.000 Warszawa, Lwów i Kraków zareagowały na zwyżkę zaledwie z 46500 na 47000). Zjawisko powyższe najwymowniej świadczy, iż marka polska ma tendencje oderwania się od marki niemieckiej. Pewna zależność jednak istnieje jeszcze i tłomaczyć należy to do pewnego stopnia istniejącą techniką sprzedaży marki polskiej w Berlinie i Gdańsku, **mianowicie banki polskie i gdańskie w okresie zapotrzebowania marek polskich, blankują wypłaty na Warszawę t. j. sprzedają sumy markowe, których nie posiadają;** ten sposób zalewania jest o tyle dogodny dla banków, że **faktyczna realizacja t. j. wypłata w Warszawie, odbywa się dopiero po 10—14 dniach, a w międzyczasie bank stara się pokryć tj. odkupić po kursie niższym, a w równocześnie zarabia na odsetkach, obracając walutą wpłaconą za blankowane marki polskie.**

Proceder ten uprawiają zresztą również poszczególne banki polskie w Berlinie i Gdańsku.

Celem zapobieżenia tym manipulacjom, ułatwiającym grę na zniżkę marki polskiej, ministerjum skarbu specjalnym okólnikiem zażądało od banków dewizowych, by zaprzestały honorowania poleceń wypłat na Warszawę i zawiadamiały swych korespondentów zagranicznych, że na przyszłość pozwalają im dysponować wyłącznie czekami, płatnymi natychmiast przy okazaniu w Warszawie.

Sposób ten w znacznym stopniu wpłynie na zmniejszenie spekulacji marką polską, w każdym razie uniemożliwi blankowanie marką polską w dotychczasowych rozmiarach i znakomicie **zredukuje okres czasu między sprzedażą marki zagranicą, a jej wypłatą w kraju.**

Bolączki nauczycieli szkół powszechnych

Braki w ustawie o odpowiedzialności dyscyplinarnej. — Centralizacja. — Niezadowolenie wśród nauczycielstwa.

Kraków, 15 maja.

Nauczycielstwo szkół powszechnych znajduje się w **dość trudnej prawnej sytuacji.** Brak ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycielstwa szkół powszechnych powoduje **cały szereg nieporozumień między nauczycielstwem a władzami szkolnemi** ze szkodą dla szkolnictwa i nauczycielstwa. Ustawa o odpowiedzialności dyscyplinarnej zawiera szereg braków i usterek, które źle wpływają na normalny bieg służby nauczycielskiej.

Ustawa ta między innemi **centralizuje sprawy dyscyplinarne nauczycielstwa** w drugiej, a zarazem ostatecznej instancji najwyższego urzędu dyscyplinarnego przy Ministerstwie Oświaty. Z powodu dużej ilości tych spraw powstaje **wiele zaległości i nauczycielstwo bardzo długo czasami rok i więcej czeka na rozpatrzenie spraw dyscyplinarnych,** znajdując się w upokarzającem zawieszeniu. Taż sama ustawa nie dopuszcza apelacji od tak surowych wyroków, jak przymusowe przeniesienie na inne miejsce służbowe.

W sferach nauczycielskich braki te wywołują **duże niezadowolenie,** co swojego czasu odbiło się echem w Sejmie. Należy mieć nadzieję, że rząd sprawy te postara się załatwić jak najprędzej w formie odpowiedniej ustawy.

Uzdrowisko imienia marsz. Focha.

Wydział Powiatowy w Inowrocławiu uchwalił jednogłośnie Uzdrowisko Solankowe w Inowrocławiu przeznaczone do leczenia chorych dzieci z Wielkopolski nazwać „Uzdrowiskiem Solankowem dla dzieci imienia marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha“ i przeznaczyć na cele tego Uzdrowiska 20 miljonów marek polskich.

Z oficera zakonnikiem.

Porucznik 43 p. strzelców kres. Adam Adamek, po wyjściu do rezerwy założył zgromadzenie zakonu braci Lurdystów w Sosnowcu, mające na celu wychowanie bezdomnej dziatwy.

Po obłóczynach, które odbyły się w kościele parafjalnym w Sosnowcu i gdzie por. Adamek przybrał imię brata Augustyna Bronisława i objął w Sosnowcu kierownictwo zakładu wychowawczego dla opuszczonych chłopców. Zakład opiekuje się około 50 sierotami.

Z przemysłu łódzkiego.

W ostatnich dniach daje się zauważyć znaczne ożywienie w przemyśle łódzkim. Wobec dotkliwego braku gotówki i zakupów wykonywanych niemal wyłącznie za weksle, fabrykanci sprzedają wyroby włókiennicze do 40 proc. niżej kalkulującego się obecnie cennika. Posiadacze zaś gotowizny korzystają z tej sytuacji i magazynują zakupione towary. Z tego więc wynika, że dające się zauważyć ożywienie nie świadczy bynamniej o tem, że minął okres stagnacji w przemyśle włókienniczym.

Stan tegorocznych zasiewów.

Główny urząd statystyczny ogłasza następujące dane o stanie zasiewów w końcu kwietnia 1923 roku.

Początek kwietnia miał temperaturę stosunkowo niską, tak, że przeciętna dla pierwszej dekady nie przewyższała 2—3 stopnie powyżej 0. W drugiej i trzeciej dekadzie nastąpiło pewne ocieplenie, jednakże przeciętna temperatura tego okresu była w Polsce poniżej 10 stopni, zaś przeciętna z całego miesiąca wszędzie w Polsce była poniżej normy o 1—1 1/2°.

Opady w kwietniu były bliskie normalnych w województwach zachodnich i centralnych (w ostatnich nawet miejscami nieco wyżej normy) i poniżej normalnych na wschodzie i południowym wschodzie Polski.

Względnie niska temperatura kwietnia miejscami nieco opóźniła wzrost oziminy, jednakże dzięki ciepłemu marcowi i dostatecznej ilości wilgoci przeciętny stan zasiewów w końcu kwietnia był powszechnie powyżej średniego i lepszy, niż w roku ubiegłym. W stopniach klasyfikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły) przeciętny stan zasiewów dla całej Polski był następujący:

Pszenica ozima 3.3, żyto ozime 3.4, jęczmień ozimy 3,3, rzepak ozimy 3.3, koniczyna 3.3.

Dla porównania należy zaznaczyć, że w końcu kwietnia 1922 roku stan pszenicy był ceniony na 2,9 i żyta 3.3.

W poszczególnych województwach stan zasiewów przedstawia się jak następuje:

Województwo	pszenica ozima	żyto ozime
Warszawskie	3.7	3.6
Łódzkie	3.5	3.5
Kieleckie	3.6	3.7
Lubelskie	3.4	3.7
Białostockie	3.1	3.3
Okręg. ad. Wileński	2.0	2.7
Nowogródzkie	3.1	3.3
Poleskie	2.8	3.3
Wołyńskie	3.1	3.3
Poznańskie	3.5	3.4
Pomorskie	3.3	3.4
Lwowskie	3.2	3.2
Krakowskie	3.2	3.2
Stanisławowskie	3.0	3.0
Tarnopolskie	3.3	3.3
Śląskie	3.1	3.3

Z tego wynika, że najlepszy stan zasiewów jest w województwach środkowych i zachodnich, nieco gorszy na wschodzie i południu. Jednakże i tam stan zasiewów był powyżej średniego z wyjątkiem dla okręgu adm. Wileńskiego.

Konferencja redaktorów z gen. Sikorskim.

Wczoraj o godzinie 11 rano pod przewodnictwem premjera Sikorskiego rozpoczęła się konferencja prasowa przy udziale 120 przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnej. O godzinie 9 w salach prezydjum odbyło się przyjęcie dla prasy.

Zniżka cen chleba w Sosnowcu.

Ceny artykułów żywnościowych w Zagłębiu obniżają się w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym piekarnie obniżyły ceny chleba o 600 Mk na bochenku.

Ujęcie nauczyciela—bolszewika.

W Małopolsce Wschodniej w pow. Zaleszczyki ujęto poszukiwanego przez długi czas głośnego watażkę ukraińskiego Jana Czajkę, b. nauczyciela ludowego.

W czasie najścia ukraińców Czajka palił i rabował dwory, a w jesieni 1922 roku dowodził bandami bolszewickiemi w okolicach Tarnopola i Brzeżan. Bandytę osadzono w więzieniu w Stanisławowie.

Wycieczka samochodowa poprzez Polskę.

Dwóch Anglików: pułkownik angielskiego sztabu Nosworthy i atache angielski w Polsce pułkownik Clayton wyruszyli samochodem drogą warszawsko-kijowską przez Brześć Litewski, Równo, Dubno, Krzemieniec, Lwów i dalej szlakiem do Krakowa celem zapoznania krajobrazu przyrodniczego Polski.

Paszporty zagraniczne dla dzieci do lat 14.

Jak się dowiadujemy dzieci do lat 14 mogą otrzymywać oddzielne paszporty zagraniczne lub też być dopisanemi do paszportów prawnych swych opiekunów tylko na zasadzie podań, złożonych przez tychże opiekunów i uwierzytelnionych przez komisarjat Pol. Państw., względnie przez Urząd gminny. Dzieci zaś w tymże wieku t. j. do lat 14, o ile wyjeżdżają zagranicę nie z prawnymi swymi opiekunami winne uzyskać paszport oddzielny, chociażby się udawały w podróż w towarzystwie osoby dorosłej.

Honorowy złodziej warszawski.

Słuchacz jednej z wyższych uczelni warszawskich p. J. M. udał się dnia 2 b. m. do zakładu kąpielowego przy ul. Krakowskie Przedmieście. Wykąpawszy się, wyszedł na ulicę i ze smutkiem skonstatował, że jakiś filut wyciągnął mu z kieszeni palta portfel. — Pieniędzy tam coprawda nie było wiele, ale zginęła legitymacja uprawniająca do zniżek tramwajowych.

Zafrasowany student wszczął kroki celem otrzymania duplikatu legitymacji, gdy oto w dniu wczorajszym otrzymał przez posłańca dużego formatu kopertę zawierającą skradzione dowody i list treści następującej:

Szanowny Panie!

Żebym ja wiedział, że pan jest studniarzem to napewno nie ukradłbym pańskiego portfelu. Dlaczego nie nosi pan czapki studenckiej? I panu nie byłoby krzywdy i złodzieje nie potrzebowaliby się fatygować. Do pańskich 20 tysięcy dodaję drugie tyle, bo tak mi się podoba.

Z uszanowaniem

Złodziej.

Komunikacja towarowa między Polską a Austrją.

Z dniem 30 kwietnia b. r. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei żelaznych, w przedmiocie ułatwienia postanowień o bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską i Austrją. Tekst rozporządzenia ogłoszono w numerze 46 Dziennika Ustaw.

Sensacyjne szczegóły spisku bolszewickiego w Warszawie

Tajny zjazd w lokalu żydowskiego Związku zawodowego. — „Sieroża, gdie że ty?" — Aresztowanie komunistów z Małopolski i kraju. Kompromitujące odkrycia.

Warszawa. (Tel. wł.)

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym policja warszawska aresztowała 40 delegatów bolszewickich, którzy zjechali się do Warszawy na wielki zjazd komunistyczny. Obecnie dowiadujemy się o bliższych szczegółach tych sensacyjnych aresztowań. Mianowicie już o godzinie 10 rano policja polityczna wiedziała, gdzie zjazd się odbędzie, a mianowicie w lokalu „Żydowskiego Związku Zawodowego Służby Domowej" przy ul. Długiej 61.

Zaczekawszy, aż wszyscy konspiratorzy będą w komplecie policja wkroczyła do lokalu zjazdu.

Ukazanie się granatowych mundurów na sali wywołało nieopisany popłoch wśród komunistów. Mężczyźni powyciągali z kieszeni kartki i notesy, usiłując bezskutecznie je zniszczyć. Jakaś kobieta, złapawszy się oburącz za głowę, wołać zaczęła:

— Sieroża! Gdie że ty? Sieroża!

Mówca, przemawiając właśnie do zebranych zamienił się w słup soli i zastygł nieruchomo z ręką wzniesioną do góry i otwartemi usty.

Zbyt nagła była interwencja policji, aby zebranym udało się cokolwiek ukryć. Cały materjał niesłychanie obciążający wpadł w ręce policji. Znaleziono więc spisy działaczy komunistycznych z całego kraju, tudzież listę osób, odgrywających rolę łączników między Bolszewją a „jaczejkami" na ziemiach Polski.

Aresztowano ogółem 40 osób płci obojga, delegatów organizacji bolszewickich z kresów, Krakowa, Lwowa, Białegostoku, Wilna, Łomży, Siedlec, Lublina i innych miast Rzeczypospolitej.

Największą sensację wzbudziło aresztowanie kilku komunistów, znanych z procesu Toeplitza, a którzy dziwnym zrządzeniem losu zostali wtedy uznani przez sąd za niewinnych.

Schwytanie bandytów, którzy zbiegli z Mokotowa?

Groźna szajka bandycka, którą policja ściga od kilku tygodni nareszcie schwytana. — A może to nie oni?

Warszawa. (Tel. wł.)

Onegdaj w godzinach popołudniowych policja ujęła pod Tomaszowem Rawskim 4 uzbrojonych bandytów, przy których znaleziono 12 rewolwerów oraz niezliczoną ilość nabojów.

Wiadomość o ujęciu bandytów lotem błyskawicy rozniosła się po Tomaszowie i zelektryzowała mieszkańców miasta, którzy tłumnie wylegli na ulice, by ujrzeć zwyrodniałe twarze okrutników, siejących postrach w okolicy.

Schwytanych bandytów identyfikują z poszukiwanymi dotychczas bezowocnie „bandytami mokotowskimi".

Pomimo uderzającego podobieństwa schwytanych do rysopisu zbiegłych z Makotowa bandytów, nie udało się ustalić, czy są to rzeczywiście uciekinierzy z więzienia mokotowskiego, gdyż ujął ich oddział policji nie stojący w ścisłym kontakcie ze ścigającą opryszków policją warszawską; przyparci zaś do muru bandyci udzielają wciąż wymijających odpowiedzi.

Bandyci przewiezieni będą niewątpliwie z Tomaszowa do Warszawy w celu ustalenia ich tożsamości.

Podwyższenie wysokości wpłat czekowych.

Przekazy czekowe P. K. O. płatne w urzędach państwowych w miejscowościach posiadających oddziały P. K. K. P. mogą obecnie opiewać na sumę do wysokości 5 miljonów marek. Dotychczas w urzędach tych przyjmowano kwoty do wysokości 1 miljona mk. We wszystkich pozostałych urzędach dotychczasową maksymalną kwotę przyjmowaną na przekazy czekowe podwyższono do wysokości 500.000 marek. Zmiana ta stanowi bardzo znaczne ułatwienie przy manipulacji przesyłania pieniędzy przez P. K. O. w większych obrotach pieniężnych.

Wybuch „bomby" podczas przejazdu marsz. Focha w Tarnowie.

Podczas przejazdu przez Tarnów marszałka Polski, marsz. Francji, Focha, zdarzył się na dworcu kolejowym przykry incydent. Oto dach nad peronem zadrżał cały od nadzwyczajnego huku. Obecni na peronie mieli wrażenie, że nad ich głowami eksplodowała bomba. Sprawa przedstawiała się jednak mniej tragicznie. Wywieszona chorągiew spadła z łoskotem na dach peronu rozbijając przytem szklane okna. Powszechne zaniepokojenie przerwał odgłos muzyki wojskowej.

Zjazd b. pierwszego Legjonu Puławskiego.

W dniach 20 i 21 maja br., jako w rocznicę chrztu bojowego pierwszego legjonu Puławskiego odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd b. uczestników tej formacji.

Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, dn. 20 maja o godzinie 11 rano.

W tymże dniu o godzinie 15 uczestnicy zjazdu zbiorą się w sali szkoły gimnastycznej D. O. K. Nr. 1 przy ul. Myśliwieckiej, celem omówienia bieżących spraw Związku.

Prezes Komisji reewakuacyjnej ustępuje.

Dotychczasowy przewodniczący delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej Olszewski powróci na dotychczasowe stanowisko. Sprawa jego następcy ma być zdecydowana w dniach najbliższych.

Umowa zbiorowa w przemyśle cegielnianym.

Z inicjatywy Chrześcijańskiego Związku zawodowego pracowników przemysłu mineralnego odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie ustalenia warunków umowy zbiorowej w przemyśle cegielnianym. Narady prowadzone będą pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerstwa Pracy pomiędzy przemysłowcami cegielnianymi, a delegatami robotników tej gałęzi przemysłu.

Dobry objaw.

Liczba dzieci szkolnych niemiecko-ewangelickich w Mosinie (Wielkopolska) do tego stopnia zmalała, że dalszy byt dawniejszej szkoły państwowej stał się niemożebnym, więc ją zlikwidowano i wcielono do całkiem przepełnionej szkoły polsko-katolickiej, która obecnie w dwóch budynkach podzielona na 7 klas liczy 450 dzieci.

We Lwowie dzieci wciąż giną.

Helena Kołodziejowa, wdowa po urzędniku doniosła policji, iż 12 letni jej syn Stanisław w dniu 11 bm. nie powrócił ze szkoły do domu. Wczoraj znów doniosła policji Regina Półtorak o tajemniczym zniknięciu 13-letniego chłopczyka Józefa, ucznia 4 klasy gimn. i 11-letniej dziewczynki Emilji, ucz. 3 kl. szkoły Kordeckiego. Od czasu udania się do szkoły w sobotę dzieci tych więcej nie zdołała odszukać.

Ruski zjazd narodowy we Lwowie.

Zwołany na dzień 21 bm. ruski zjazd narodowy wywołać może — jak donoszą dzienniki tutejsze — wielkie zmiany w ugrupowaniu się stronnictw ukraińskich, oraz doniosłe znaczenie dla dalszej ich polityki. Prawdopodobnie z obu walczących obecnie partji ukraińskich, to jest trudowej i chrześcijańsko-społecznej powstanie **nowa partja chrześcijańsko-narodowa**, na której wodza upatrzony jest **Decykiewicz**, były wiceprezydent namiestnictwa a obecnie delegat wydziału samorządowego.

Żonobójstwo po 36 latach szczęśliwego pożycia.

Udawał że zastrzelił obcą kobietę. — Osiem lat ciężkiego więzienia

W dniu 30 listopada 1922 r. polowy majątku Strzeszyn w pow. wschodnio-poznańskim Jakób Michalski doniósł urzędnikowi gospodarczemu, że **zastrzelił przy kradzieży drzewa z lasu pewną kobietę, bliżej mu nieznaną.** Po przybyciu na miejsce okazało się, że zastrzeloną została żona tegoż Michalskiego. Wzbudziło to podejrzenie przeciw Michalskiemu, gdyż miał on stosunek z inną kobietą, wskutek czego dochodziło do scysji między małżonkami **żyjącymi z sobą szczęśliwie od lat 36.** W dniu krytycznym była Michalska w odwiedzinach u znajomych, o czem wiedział oskarżony. Oczekiwał on ją na drodze i z odległości 2—3 metrów wystrzałem z fuzji **pozbawił życia upatrzoną ofiarę**, usiłując upozorować nieszczęśliwy wypadek. Wszystko to potwierdziło śledztwo przeprowadzone, jak również okazało się, że oskarżony często odgrażał się swej żonie.

W tych dniach Michalski stawał przed sądem oskarżony o zabójstwo. Po przeprowadzeniu dowodów trybunał wydał wyrok zasądzający Michalskiego na ośm lat ciężkiego więzienia.

Szmul, Mordka i Peresz, którzy nie lubili wojny.

Rozprawa przeciw trójce dezerterów w Łodzi. — „Nie mogli odnaleźć swego pułku". — Wykręty nie pomagają.

W grudniu 1923 r. odbyła się przed sądem wojskowym okręgowym w Łodzi rozprawa przeciw szeregowym **Baumowi Szmulowi, Steinbergerowi Mordce i Steinbergerowi Pereszowi** o ucieczkę do bolszewików przy której zasądzono każdego z nich na 6 lat więzienia. Na skutek wniesionego przez obronę zażalenia nieważności, najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zniósł wyrok i zarządził ponowną rozprawę, która onegdaj odbyła się przed sądem wojskowym okręgowym w Łodzi.

Oskarżeni tłumaczyli się, że z powodu wyczerpania i chorób pozostali w tyle za swoim pułkiem, **którego później odnaleźć nie mogli** i dostali się w ręce kawalerji nieprzyjacielskiej.

Prokurator uzasadniał oskarżenie, opierając się na obciążających zeznaniach świadków i podnosząc nieuzasadnioną obronę oskarżonych zażądał surowej kary.

Przesłuchano cały szereg świadków w szczególności generała Pogorzelskiego, ówczesnego dowódcę brygady, który obszernie przedstawił sytuację na froncie, podczas której oskarżeni uciekli. Zeznał, że za pułkiem, z którego oskarżeni się wydalili maszerowały jeszcze **inne oddziały, do których oskażeni mogli się byli przyłączyć.**

Po krótkiej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok zasądzający wszystkich oskarżonych ponownie na 6 lat więzienia.

Zmiana w dyrekcji Teatru Wielkiego w Warszawie.

W tych dniach nastąpiła zmiana w kierownictwie Teatru Wielkiego w Warszawie. — Dyr. Cepnik zrzekł się kierownictwa na rzecz Zrzeszenia Artystów Scen Polskich.

Budowa 32 szkół w powiecie Częstochowskim.

Celem upamiętnienia wielkopomnej rocznicy 150-letniego utworzenia Komisji Edukacyjnej powiatu Częstochowskiego gminy przystępują w roku **bieżącym** do budowy 34 szkół powszechnych.

W zakładach w Chorzowie podjęto na nowo pracę.

Jak słychać w zakładach związków azototowych podjęto na nowo pracę. Dyrekcja nosi się z zamiarem przyjęcia napowrót wszystkich wydalonych robotników.

Zwinięcie pism.

Od pewnego czasu przestały wychodzić w Warszawie dwa tygodniki partyjne „Przegląd Tygodniowy", organ „mieszczaństwa" p. Rosseta i „Głos", wydawany zamiast dawnego dziennika radykalnego „Narodu".

MANEWRY NA PASTERNIKU

Deszczyk zacina, aż miło. Dość licznie zebrani wojskowi i ci z cywilów, których ciekawość i sympatja dla wojska przygnała samochodami, fiakrami lub też zwyczajnie „wierzchem na podeszwach" z Krakowa na pustynne pola pasternickie, z niepokojem zadzierają głowy do góry, badając napęczniałe dżdżem chmury. Przepowiednie lecą, jak z rogu obfitości. Ostatecznie zdecydowano, że albo lunie deszcz i wtedy będzie słota, albo wiatr rozgoni chmury i będzie pogoda. Uspokoili się zatem wszyscy, wiedząc, czego się trzymać. Na wszelki wypadek przezorne zawsze panie poczęły wdzięczyć się do dwóch posiadaczy parasoli w nadziei, że gdy się spełni pierwsza przepowiednia i „lunie", miło będzie schronić się przy boku szczęśliwca pod opiekuńczy półjedwab. Tym sposobem „parasolarze" stali się przedmiotem licytacyjnych uśmiechów i powłóczystych spojrzeń płci pięknej.

Widzów przybywa coraz więcej; mkną samochody, dorożki i prywatne powozy. Zuchowaty sierżant z pejczem w ręku, któremu powierzono utrzymanie porządku wśród ekwipaży, wpada w coraz gorszy humor i klnie zcicha. Powodem tego są próby „cywilbandy" wyłamywania się z pod obowiązujących rozkazów.

— Ja ci, cywilu zatracony, mówię delikatnie, że tu stać nie wolno — tłumaczy młodocianemu woźnicy — tu będzie „szwarmlinja" i jeszcze cię postrzelą, gudłaju zwierzyniecki, o co zresztą dziura się w niebie nie zrobi, boś głupi, jak but.

— No... zjeżdżaj, kiedy cię honorowo proszę! — dodaje, podnosząc pejcz w górę.

Na taką „honorową" prośbę fiakier wyrywa przez doły i rowy, aż biedna dorożka jęczy i piszczy z bólu.

*

Panie poruczniku — szczebiocze dwudziestoletnia specjalistka od spraw wojskowych — to przedmiotem ataku będzie wzgórze, na którem stoimy? Prawda? A nie stanie się nam co złego, podczas ataku?... Czasem jakiś ostry nabój...

Porucznik uspakaja ją. Nie, nic złego jej nie grozi, nawet podczas ataku. Mówiąc tak, wlepia w nią wzrok z którego wywnioskować można, że gdyby zamiast wzgórza ona była przedmiotem ataku i gdyby on go prowadził, to kto wie, czy atak ten nie zakończyłby się czemś złem dla niej... Chociaż niewiadomo znów, czy ona uważałaby takie zakończenie za zło.

Pojęcia zła bywają tak różne...

*

Obok mnie, oficer od żółtych ułanów opowiada koledze z widocznym zachwytem w głosie.

— Wiesz... cudo! Oczy ogniste... bystre, szyja wysmukła... a noga w pęcinie... no, powiadam ci, klękać! A jak idzie... krok drobny, ale pewny... jednem słowem cudo!

— Ot... ten dopiero kocha konia — myślę w duchu, z przyjemnością patrząc na jego podniecone twarz.

— A gdzież ty ją widziałeś? — pyta słuchający go uważnie kolega.

— W „Grandzie"... siedziała wczoraj z ciotką...

— Omyliłem się... opowiadający może i kocha konia, ale i kogoś innego stanowczo więcej.

*

— Mamusiu — niepokoi się 8-letnia dziewczynka — ja nie chcę, żeby strzelali, ja się boję!

Braciszek jej, młodszy od niej, kręcący się koło karabinu maszynowego, rzuca na nią lekceważące spojrzenie.

— Baba! — mruczy z pogardą, nabożnie dotykając drobną łapką pasa z nabojami.

*

Pełno już jest zawodowych „kinematografiarzy" i amatorów fotografów. Plącze się to wszystko wokół sztabu, zabiega drogę, gorączkowo ustawia aparaty i zawzięcie kręci korbkami.

Żołnierze leżący obok w rowie strzeleckim w oczekiwaniu ataku wytrzeszczają na operatorów oczy.

— Gdzie patrzysz! Pokraki nie widziałeś, czy co?! — strofuje żołnierzy kapral, rzucając w stronę operatorów przez zęby — śmierci na takich niema!

*

Przyjechał wreszcie Marszałek, Minister Wojny i reszta generalicji. Zaczyna się atak; zrazu, jakgdyby nieśmiało, wstydliwie rozlegają się pojedyncze strzały. Chwila... i stają się coraz prędsze; od czasu do czasu, gdzieś tam z oddali odezwie się bas artylerji. Żołnierze, choć to manewry tylko, poczynają się powoli rozgrzewać. Tuż obok sztabu okop z lekkim karabinem maszynowym. Dowodzący w okopie kapral przejmuje się bitwą coraz bardziej.

Polska zmusi Gdańsk do szanowania jej praw!

Doniosłe posiedzenie Rady Ministrów. — Polska oparta o traktat wersalski ma już dość szykan ze strony Gdańska. — Zmiana taktyki wobec Gdańska. — Inne sprawy zagraniczne.

Warszawa. (PAT).

Rada Ministrów obradowała dnia 14 b. m. nad sprawą stosunku Rządu Rzeczypospolitej do Gańska, oraz nad sprawami polityki zagranicznej.

Po wysłuchaniu referatu komisarza generalnego w Gdańsku, Rada Ministrów stanęła na stanowisku, że stosunek Polski do Gdańska opiera się na traktacie wersalskim, którego zasad i postanowień nienaruszają żadne późniejsze konwencje wykonawcze i ustawy uzupełniające.

Rząd polski uwzględniając powyższą zasadę, która stanowi źródło prawne w stosunkach Polski do Gdańska musi stwierdzić, że nie znajduje ona należytego zrozumienia głównie z powodu oporu obecnego Senatu Wolnego miasta.

Polska ponosi wskutek tego nieobliczalne szkody na polu gospodarczem, a mianowicie w zakresie ochrony celnej, użytkowania i rozbudowy portu i dróg wodnych oraz w zakresie słusznych uprawnień swoich obywateli. Wobec tego stanu rzeczy rząd polski widzi się zmuszonym zastosować w najbliższej przyszłości wszelkie przysługujące mu środki celem zabezpieczenia przysługującego mu prawa suwerenności.

Rząd polski jest zdecydowany przestrzegać ściśle istniejącego dzisiaj stanu prawnego i nie dopuści do pogwałcenia go z jakiejkolwiekbądź strony. Wszelkie zatem pogłoski, jakoby Polska miała zamiar dochodzić swoich praw w jakikolwiek inny sposób, są najzupełniej bezpodstawne i stoją w jaskrawej sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Rząd polski nie naruszając istniejącego na mocy traktatu wersalskiego stanu prawnego, zamierza wprowadzić na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej takie zarządzenia, które zmierzać będą do zabezpieczenia jej przed szkodami, na jakie obecnie jest narażona.

W sprawie Kłajpedy Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych i zaaprobowała przedstawiony przez niego plan dalszego działania celem zabezpieczenia ekonomicznych interesów Polski w porcie Kłajpedy.

W sprawach rosyjsko-polskich Rada Ministrów przyjęła do wiadomości referat złożony w tej mierze przez posła pełnomocnego Rzeczypospolitej w Moskwie oraz rozważała przedstawione przez niego wnioski, obejmujące również sprawy repatrjacyjne i reewakuacyjne.

Okupacja francuska rozszerza się.

Wojska francuskie zajmą Karlsruhe.

Warszawa. (Tel. wł.).

Począwszy od soboty wieczorem Francuzi rozpoczęli dalsze rozszerzanie okupacji w kierunku miasta Karlsruhe. W ciągu niedzieli wojska francuskie zajęły Mühlberg, okupując miejscowe zakłady elektryczne. Policja próbowała stawić opór. Jednego z rotmistrzów policji aresztowano. W niedzielę wieczorem wojska francuskie znajdowały się w odległości 1 km. od miasta Karlsruhe.

Francja nie wypuści z rąk Zagłębia Ruhry!

Pod jakiemi warunkami mogą Niemcy odzyskać Zagłębie?

Paryż. (AW).

Prasa paryska stwierdza, że ani Francja ani Belgja nie wdadzą się w rokowania, jeżeli Niemcy nie uznają następujących dwu zasad:

1) że Zagłębie Ruhr nie może być opuszczone przed spłatą reparacji,

2) że musi nastąpić natychmiast zaniechanie biernego oporu na obsadzonem terytorjum.

Represje Stambulinskiego w Bułgarji

Belgrad. (AW).

Według nadeszłych tu wiadomości ze Sofji Stambuliński podjął energiczną walkę przeciw macedońskim organizacjom. W pierwszym rzędzie zamknięto cały szereg dzienników, między innemi „Epoha“, „Slovo“ „Nezavisna Macedonija“. Prócz tego rozwiązano federalistyczne i autonomiczne związki, a przywódców ich uwięziono.

Bolszewicy uciekają z Lozanny.

Wiedeń. (PAT).

Delegacja rosyjska otrzymała wskazówkę z Moskwy, aby opuściła Lozannę. Wezwanie ma wymieniać jako datę wyjazdu poniedziałek w przyszłym tygodniu.

Straszna katastrofa aeroplanowa.

Wiedeń. (PAT).

Samolot handlowy Paryż—Londyn spadł w pobliżu Amiens i spalił się.

Zginęło sześć osób, to jest pilot, maszynista i czterech podróżnych. Wśród nich młoda Angielka i dwaj Amerykanie.

Poseł wykręcający się oszustwem od płacenia podatków.

Nowa sensacyjna afera w Paryżu. — Wiceprezydent parlamentu oszukuje swe państwo.

Lewicowa prasa paryska omawia z satysfakcją sprawę skargi, która wniesiona została przeciwko prezydentowi bloku narodowego, a wiceprezydentowi parlamentu p. Arago o oszustwa podatkowe.

Polityk paryski stoi pod zarzutem, iż świadomie przedkładał urzędowi podatkowemu fałszywe dane, obliczając wszystkie wogóle swe dochody na sumę 30.000 franków, gdy, jako deputowany tylko pobierał 27.000 fr.: w ten sposób wiceprezydent parlamentu chciał się uwolnić od nieprzyjemnego obowiązku płacenia państwu należnych podatków. Pan Arago, uchodzący za człowieka niezwykle bogatego, zamieszkuje w jednej z najwytworniejszych dzielnic Paryża wspaniałą zbytkowną willę.

Cały ten wypadek wywołał w Paryżu olbrzymią senzację. Blok narodowy zaapelował do swego prezydenta, aby tenże jak najszybciej podał się do dymisji, wobec tego, że kompromituje on swą osobą najpoważniejszą grupę w parlamencie paryskim.

— Widzisz tego juchę tam... o tam... koło krzaka?! Wal w niego! — krzyczy do ucha specjalisty od karabinu.

Stojąca opodal niewiasta za każdym strzałem wzrusza nerwowo ramionami.

— Płochliwa! — konstantuje obserwujący ją z boku oficer od ułanów, który wczoraj zachwycał się w „Grandzie“ cieńką nogą w pęcinie.

*

Aeroplan krąży bezustannie nad polem bitwy, dając co chwila sygnały rakietami świetlnemi i rzucając meldunki. Wszyscy zadzierają głowy w górę i z zachwytem obserwują śmiały i pewny lot jego.

— Nie chciałabym być żoną lotnika — szepcze do ucha sąsiadce niewiasta w popielatym kostjumie — mnie tak nie do twarzy w czarnym kolorze...

*

Wreszcie następuje atak na bagnety. Grupki atakujących wynurzają się nagle z niskich zarośli i z okrzykiem „hurra“ pędzą na okopy. Widzowie cywilni nieznacznie cofają się... zawsze to atak... berbeć, który nazwał przed chwilą swą siostrzyczkę pogardliwem mianem „baby“, zostaje jednak tuż przy żołnierzach i krzyczy co ma sił, wymachując czapeczką „hulla... hulla!“

Jest uszczęśliwiony... widział wojnę.

*

Następuje defilada. Idzie naprzód piechota: gęby spocone, mundury utytłane w błocie... ale krok... phi! Foch przygryza wąsa; na twarzy jego szczere zadowolenie. Dowódzca 20-tki rozjaśniony, jak człowiek, który się nagle dowiaduje, że mu teściową bolszewicy zagarnęli. Cywile mimowoli prostują się i przybierają na gwałt wojownicze miny. Przeszli... teraz ciągną karabiny maszynowe, a za nimi artylerja. Koń w konia... chłop w chłopa, taki, jak da w łeb, to amen...

Przeciągnęła jedna baterja, po niej druga.

— Kłusem! — rzuca rozkaz gen. Szeptycki.

Parę wzniesień się w górę oficerskiej szabli i baterja z głuchym chrzęstem wali z kopyta, aż błoto pryska naokół.

Mały berbeć jest wniebowzięty; wlazł do rowu, rączkami wsparł się o jego ścianę i patrzy... patrzy. Oczęta świecą, jak u kota, buzia w kolorach.

— Zbyszek, chodź tutaj! — woła strosikana siostrzyczka.

Ale on wygramolił się z rowu dopiero po skończonej defiladzie. Rączki, sukienka zabrukane. Mamusia zaczyna go strofować. Lecz on nie zwraca na to uwagi.. Patrzy wślad za znikającą baterją. Wreszcie mówi do siostrzyczki:

— Ale duże armaty! Widziałaś? A jak prędko jechali! Jak urosnę, to będę oficelem!

Ten prędko zdecydował się na wybór zawodu.

*

Powrót... Deszcz jakoś szczęśliwie nie „lunął“, więc wszyscy w wyśmienitych humorach. Długim sznurem ciągną samochody, powozy i fiakry.

Na gwarne przed chwilą pola pasternickie zapada wraz z mrokiem cisza. (wuen).

Papierosy przyczyną rozwodu.

W Wichita w Stanie Kanzas, Amerykanin Milson wniósł skargę rozwodową przeciw swej żonie, namiętnej palaczce. Stawiał on poza tem inne jeszcze zarzuty swej małżonce, twierdził jednak, że jej namiętność papierosowa jest tembardziej osobliwy, że w Stanie Kanwego pożycia. Sąd nie uznając papierosów za należyty powód do rozwiązania małżeństwa, odrzucił skargę pana Milsona, skazując go na zapłacenie kosztów procesu. Wyrok sądowy jest tem bardziej osobliwy, że w Stanie Kauzas jak i w całej Ameryce wogóle istnieją ostre zarządzenia odnośnie do kobiet palaczek i one to zdaje się dały nieszczęśliwemu małżonkowi bodźca do wniesienia skargi rozwodowej.

Z sali koncertowej.

Koncerty symfoniczne i solistów.

Ostatnie dwie produkcje krakowskich filharmoników, pod batutą p. Walewskiego przypomniały muzykalnemu Krakowowi „Potępienie Fausta“ Berlioza — niestety w wykonaniu jedynie części orkiestralnych. — Wśród kilkunastu, a może kilkudziesięciu tysięcy intelligencji zamieszkującej gród podwawelski, niepodobna dziś znaleźć, bodaj 100 osób obojga płci, zamiłowanych w śpiewie! Istnieje chór operowy, liczący mało ponad 25 osób, zapracowanych (niebezinteresownie), w jednym rodzaju śpiewu chóralnego — istnieje T-wo Oratoryjne (bez dachu nad głową!) niedociągające pół setki osób, poświęcających się innemu rodzajowi muzyki chóralnej — a o 100 osóbek, któreby się chciały poświęcić śpiewowi dla śpiewu, tak trudno! — Na plantach widać tyle próżniaczek i próżniaków niby inteligentnych, krytykujących zawzięcie operę, koncerty i wszelakie produkcje, ale gdy chodzi o kulturę muzyczną niema chętnych do pracy. — Musiał się tedy p. Walewski — z żalem — obejść bez tego koniecznego uzupełnienia Berlioza. — W obu koncertach — poza wykonaniem Symfonji Nr. 3 „Es dur“ t. zw. „Eroiki“ Beethovena i „Serenady“ d'Indyego — służyły produkcje orkiestry za tło popisów wirtuozowskich, a to: świetnemu skrzypkowi i świetniejszemu odeń pianiście p. Mieczysławowi Münzowi, który syt laurów amerykańskich przybył do ojczystego grodu, podzielić się zdobyczami pozyskanemi na nowym terenie koncertowym. Produkcja wypadła niezwykle korzystnie dla młodego wirtuoza, któremu nie skąpiono oklasków i w mieście rodzinnem. — Przez estradę przewinęła się też produkcja śpiewacka. P. Selma Kurz, słynna niegdyś primadonna opery wiedeńskiej, czyli jak ją (zapominając dodać c. k.) mianował afisz: „nadworna“ śpiewaczka „wielkiej“ (małej we Wiedniu niema!) opery wiedeńskiej. Stara kolubryna śpiewacka. Wspaniała mina głosu, ongi pięknego, dziś przefiltrowanego przez piana, pianissima i t. p. sposobiki i sztuczek kunsztu śpiewaczego, entuzjazmowała rozpychających ściany sali Starego Teatru słuchaczy, — jakich prawie nigdy się nie widziało w jej progach — przypędzonych tu niewątpliwie senzacyjnością imprezy, i wspomnieniami z nad modrego Dunaju z czasów ewakuacji.

Stanisław Bursa.

ECHA RAUTU W ST. TEATRZE NA CZEŚĆ MARSZ. FOCHA.

Od całego szeregu osób, będących na rau cie, wydanym przez miasto na cześć Marsz. Focha otrzymujemy listy z prośbą o podkreślenie w naszem piśmie paru szczególnie rażących faktów, jakie przypisać należy nietaktowi prezydjum Magistratu.

Jaskrawym przykładem owego nietaktu było dziwne, niczem niewytłómaczone faworyzowanie mniejszości narodowej przy rozdziale zaproszeń. Chwilami sala teatru robiła wrażenie, że raut nie odbywa się w Krakowie, a gdzieś w ziemi palestyńskiej. Pewne zastosowanie „numerus clausus“ byłoby na przyszły raz pożądane.

Drugim faktem smutnie świadczącym o smaku estetycznym aranżerów rautu był skandaliczny mazur, tańczony przez panie... w kapeluszach. Robiło to przykre wrażenie na tych, którzy będąc rzeczywistymi Polakami ze zgrozą patrzyli na profanowanie narodowego tańca.

Jeszcze jedna uwaga, nie odnosząca się coprawda do Prezydjum Magistratu. Za czasów austrjackich, magnaterja i szlachta witała Habsburgów obowiązkowo w kontuszach — dzisiaj, gdy mamy Polskę, ciż sami kontuszowcy występują we fraczkach i cylinderkach. To samo zresztą podkreślały i dzienniki warszawskie, opisując oficjalne przyjęcia w Warszawie.

Jednem słowem aranżerowie rautu, nie mogą się nim pochwalić.

I w Anglji mamy przyjaciół.

Karjera wojskowa lorda Cavan.

Angielski szef sztabu generalnego Lord Cavan, który dziś przybywa do Krakowa, a stamtąd uda się na 3-dniowy pobyt do Warszawy, celem rewizytowania polskiego szefa sztabu gen., urodził się w r. 1865 i odznaczył się już jako oficer w czasie wojny południowo-afrykańskiej. W czasie wielkiej wojny dowodził jako generał oddziałami angielskimi na froncie włoskim, a następnie armją na froncie francuskim. Posiada on szereg orderów zarówno angielskich, jak i francuskich. Szefem sztabu został mianowany w r. 1922 po tragicznej śmierci marsz. Wilsona. Pochodzi on ze starożytnej rodziny konserwatywnej i odznaczał się zawsze wielką przychylnością dla Polski.

Lordowi towarzyszyć będą: b. szef misji wojskowej angielskiej w Polsce gen. Carton de Viart, kap. Moshitt; polski attache w Londynie, pułk. Barliński.

Lord Caven po pobycie w Warszawie wyjeżdża do Poznania i Biedruska, gdzie będzie obecny na wielkich manewrach korpusu poznańskiego.

Prasa warszawska podkreśla, że wizyta szefa sztabu gen. Wielkiej Brytanji będzie w takim samym stopniu manifestacją solidarności pokojowej i cywilizacyjnej Polski z Ententą, jakim była wizyta Marsz. Focha.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa popoł.: „Czupurek“.

wieczór: „To co najważniejsze“.

Czwartek: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“.

Piątek o g. 5: „Zmartwychwstanie“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Środa: „Mały król“.

Czwartek: „Księżniczka Olala“. (Występ Elny Gistedt).

Piątek: „Księżniczka Olala“. (Występ Elny Gistedt).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Syn pustyni“.

Czwartek: „Syn pustyni“.

Piątek: „Szkoła kokot“.

Sobota popoł.: „Wiera Mircewa“ (Ceny zniż.).

wieczór: „Syn pustyni“.

Niedziela popoł.: „Wesele Arletty“. (Ceny zniżone).

wieczór: „Syn pustyni“.

Poniedziałek popoł.: „Szkoła kokot“. (Ceny zniżone).

wieczór: „Syn pustyni“.

Wtorek: „Czarna pantera (premjera).

FELJETON POWIEŚCIOWY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy druk powieści Aleksandra Dumasa (ojca) p. t. „Czarny tulipan“. — Powieść ta, osnuta na tle walk o tron orański w 16 wieku niewątpliwie zaciekawi Naszych Czytelników. Powieść ukaże się w oryginalnem tłómaczeniu.

UROCZYSTOŚĆ SADZENIA DRZEWEK na Bulwarach Wolności została odłożona do jesieni, a to tak z powodu spóźnionej pory, jak również niewykończenia planu. W tej ważnej dla Krakowa sprawie urządzonych będzie 100 wieców pod gołem niebem, celem złożenia Wielkiego Komitetu i wykończenia planu na różnych punktach wokół miasta na gruntach pofortecznych.

DWADZIEŚCIA MILJONÓW MAREK AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI z powodu 50-letniego jubileuszu ofiarował Stan. hr. Badeni z przeznaczeniem na publikację, którą później po porozumieniu się z zarządem Akademji określi.

CZYTELNIA DLA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie czytelni i bibljoteki Tow. urzędników miejskich. Czytelnia mieścić się będzie w kilku salach Magistratu w budynku głównym na parterze. Bibljoteka zawiera dotąd kilka tysięcy dzieł naukowych i beletrystycznych.

ODCZYT „O kobiecie polskiej w wiekach średnich“ wygłosi p. Skocka dnia 17 bm. (czwartek) o godz. 8 wieczorem w sali Kopernika na Uniw. Jagiel. — Bilety przy wejściu. 1574

O GRUŹLICY. Staraniem Koła Pedag. Uniw. Jag. odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 7 w sali Kopernika Uniw. Jag. odczyt P. dr. doc. dr. Janiszewskiego „O gruźlicy“.

BIURA ZASIŁKOWE DLA REZERWISTÓW. W Magistracie krakowskim otworzono biura zasiłkowe dla rezerwistów. Kierownikiem tych biur został radca Magistratu Nowak, dotychczasowy kierownik miejskiego Urzędu mieszkaniowego.

KOMU ZALEŻY NA TEM, ABY ISTNIAŁY W POLSCE MASY NIEZADOWOLONYCH?

Wypłata rent inwalidom i wdowom stanęła znowu na martwym punkcie, z powodu niedołęstwa czynników w tym celu istniejących. W myśl rozp. wyk. z 1 marca b. r. do ustawy inwalidzkiej, renty inwalidom i wdowom na całą Małopolskę będzie wypłacała Izba Skarbowa w Krakowie. **Już dwa miesiące upłynęło od wydania wspomnianego rozporządzenia i nawet w tym celu utworzono przy tu. Izbie Skarbowej Wydział 6 likwidacji rent (na papierze), już napłynęły stosy podań odnośnych, już nadeszły paki aktów i wszystko to spokojnie sobie leży — bo Izba** Skarbowa na uruchomienie likwidacji nie otrzymała pieniędzy. Kiedy te pieniądze nadejdą? Kiedy przyjmie się personal? **Kiedy wreszcie zacznie się likwidować wstrzymane renty?** Tego na razie nikt nie wie, a tymczasem ofiary wojny przymierają głodem.

Narzuca się pytanie, komu zależy na tem, aby istniały w Polsce masy niezadowolonych, by urzędały wiece, by wytykały chroniczne niedołęstwo władz, by wreszcie manifestując swą nędzę tępiły ostrze sprężystej obrony narodowej.

PRETENSJE DO NIEMIECKICH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ.

Wobec podniesienia przez rząd polski pretensji do rządu niemieckiego z tytułu umów, zawartych przez obywateli polskich na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej z prywatnemi niemieckiemi zakładami ubezpieczeń, państwowy urząd kontroli ubezpieczeń wzywa osoby zainteresowane (roszczące pretensje do niemieckich zakładów ubezpieczeń), aby najpóźniej w ciągu dni 10 od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu zgłosiły na piśmie do państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń (Warszawa, Nowy Świat 69) następujące dane, dotyczące umów ubezpieczeń, zawartych z niemieckiemi zakładami ubezpieczeń w okresie przed dniem 25-ym sierpnia 1919 r.

1) Nazwisko i imię ubezpieczonego. 2) Adres. 3) Nazwa niemieckiego zakładu ubezpieczeń. 4) Nr. polisy. 5) Czy posiada polisę? 6) Rodzaj ubezpieczenia. 7) Suma ubezpieczenia (względnie renta). 8) Data zawarcia umowy i termin trwania ubezpieczenia. 9) Kiedy i do jakiego czasu opłacono składkę i w jakiej walucie? 10) Czy zaszedł wypadek, względnie termin wypłacenia sumy ubezpieczenia.

Przy ubezpieczeniach rzeczowych winny zgłaszać swe pretensje tylko te osoby, dla których termin trwania ubezpieczenia jeszcze nie minął, lub zaszła szkoda w terminie, objętym umową ubezpieczenia i nie jest dotychczas wyrównana przez zakłady ubezpieczeń.

WYSTAWA MINIATUR. Muzeum Narodowe w Krakowie urządza wystawę swoich miniatur i miniatur prywatnyhc zbieraczy. Wystawa umieszczona w Sukiennicach, otwartą zostanie 1-go czerwca br. Zarząd Muzeum uprasza właścicieli miniatur, którzyby chcieli na cztery tygodnie oddać swe miniatury na użytek ogółu, tj. wziąć udział w wystawie, o zgłoszenie się w kancelarji Muzeum do dnia 29. maja.

EKSPLOZJA W PODGÓRZU I JEJ OFIARY. Przedwczoraj w południe ulicą Lwowską w Podgórzu jechała bryczka naładowana bańkami z eterem. Nagle nastąpił wybuch eteru, a palący się płyn z rozerwanych baniek poparzył kilka osób idących koło bryczki. Dotkliwym poparzeniom drugiego stopnia ulegli: 8-letni Adolf Marjańczyk, uczeń 3 kl. szkoły powszechnej i 18-letnia Elżbieta Kaszluga. Oboje odnieśli rany na nogach. Na miejsce wypadku, przybył natychmiast lekarz Pogotowia Ratunkowego. Rannych po opatrzeniu przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Wskutek wybuchu eteru doznało nadto lżejszych oparzeń kilka osób, które nie czekając na pogotowie, udały się do domów. Jak się okazało, eter wiozło dwóch woźników do drogueji Stiela w Podgórzu. Policja wdrożyła dochodzenia celem wyjaśnienia przyczyny wybuchu.

PROGNOZA NA DZIŚ. Pogoda zmienna, skłonność do burz i miejscowych deszczów, chłodniej, wiatry z zachodu i północo-zachodu.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża, który rozpoczyna się w całej Polsce w niedzielę dnia 20 bm. W Krakowie Tydzień Cz. Krz. rozpocznie się w niedzielę uroczystą mszą św. w kościele św. Piotra. — Oba dni świąt wypełni obfity program uroczystości i zabaw opracowany przez Zarząd Okręgu Krakowskiego Cz. Krz. W przededniu rozpoczynającego się Tygodnia tj. w sobotę 19 bm. odbędzie się w salach Starego Teatru Dancing na cele Towarzystwa. Zabawa ta mająca już ustaloną tradycję rozpocznie się o g. 9-tej wieczór.

LIKWIDACJA MIEJSKIEGO URZĘDU MIESZKANIOWEGO skończyła się w ostatnich dniach. Sprawy dotyczące spornych kwestji mieszkań przekazane zostały wydziałowi I. B. Magistratu. Urząd rozjemczy mieszkaniowy funkcjonuje dalej, gdzie odbywają się rozprawy w sprawach czynszów.

NAPAD BANDYCKI. W niedzielę dnia 13 bm. około godz. 4 popoł. napadło na idącego przez las do Mątkowa w pow. Chrzanowskim Jana Stawarczyka z Borowna małego 4 bandytów, z których dwóch uzbrojonych było w rewolwery i zrabowali Stawarczykowi 50.000 Mk., poczem zbiegli do lasu.

ZNIKŁA Z DOMU. Dnia 11 maja br. wydaliła się z domu Stanisława Barańska, 14 lat, włosy ciemno-blond, ubrana w czarny sweater, żółte sandały i żółte pończochy i dotychczas do domu nie powróciła.

OKRADZIONE MIESZKANIE. Wczoraj popołudniu skradziono ze zamkniętego mieszkania N. Podgórskiej przy ul. Mikołajskiej 4, szal, 2 chustki do odziewania, 2 pary trzewików, 4 pary pończoch, prześcieradła i 2 nitki korali.

GDZIE I CO KRADNĄ ZŁODZIEJE? Za kradzież rur ołowianych z klozetów aresztowano Leona Berdysia i Stanisława Motykę, obaj z Krakowa, po 14 lat liczący.

POŻAR. O godz. 6.15 wieczorem zawiadomiono straż pożarną, że w zamkniętem mieszkaniu Izaka Zuckermanna przy ul. Miodowej 21 wybuchnął pożar. Straż pożarna przybywszy na miejsce po wyważeniu drzwi szybko ogień zlokalizowała. — Pożar powstały wskutek zajęcia się od płonącej iskry torebek z mąką, szkód większych nie spowodował.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZ. CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE. Walne Zgromadzenie Oddziału Miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę 26. maja br. o godz. 5 popoł. w Kasynie Wojskowem, Zyblikiewicza 1. z następującym programem dziennym: 1) wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Okręgowe, 2) Wolne wnioski.

SKUTKI ATAKU EPILEPSJI. W związku z wczorajszą notatką w kronice naszej, p. t. „Tajemnice nurtów Wisły“ dowiadujemy się, że dobyte na brzeg zwłoki utopionej kobiety, należą do 54-letniej Agnieszki Mikówny, służącej p. Wypychalskiego przy ul. Gregórzeckiej 16, która oddawna cierpiała na epilepsję i dnia 12 bm., idąc z domu na Skałkę brzegiem Wisły, wpadła w przystępie ataku epileptycznego do rzeki i utonęła.

ROZŁAM WŚRÓD PIEKARZY. Jak się dowiadujemy, strajk piekarskich robotników został częściowo już zlikwidowany. Oto w ubiegłą niedzielę w lokalu giełdy zbożowej doszło do porozumienia robotniczego Komitetu strajkowego z cechem majstrów piekarskich grupy II-giej, której cechmistrzem jest p. Schleichkorn. Robotnikom przyznano 25 proc. podwyżki płacy i przyjęto wszystkich strajkujących do pracy. Pierwsza grupa majstrów piekarskich nie uznała zgody grupy II-giej i nadal trwa przy swych warunkach, silnie podtrzymując zadanie, jakie powzięła celem zwalczenia hydry strajkowej.

POBITY PRZEZ BANDYTÓW. Wczoraj napadło kilku niewyśledzonych dotąd bandytów na 70-letniego Arona Rotberga, którego pobito i rzucono o bruk tak silnie, że doznał wielu obrażeń na ciele. Wezwane na ul. Wawrzyńca 11 Pogotowie opatrzyło pobitego i pozostawiło opiece domowej.

Z RUCHU WYCIECZKOWEGO. Bawi w naszem mieście wycieczka uczniowska 2-go Męskiego Gimnazjum Państw. z Częstochowy. Wycieczka po zwiedzeniu osobliwości Krakowa udaje się do Wieliczki.

Epidemja samobójstw w Krakowie nie ustaje.

Co jest ich podłożem? — Znowu trzy, ale nieudałe samobójstwa.

Ostatniemi czasy powstała w naszem mieście **istna epidemja samobójstw,** których kilka już wypadków dotychczas podaliśmy. Samobójstwa te zdarzały się i zdarzają nadal przeważnie wśród osób młodych płci obojga, a podłożem ich jest albo **nędza**, albo **zawód w miłości**, lub też **niepowodzenia w życiu, w nauce** (ostatnie samobójstwa uczniów gimnazjalnych) i t. p. Świeżo podajemy **trzy wypadki samobójstw,** na szczęście nieudałych.

Oto onegdaj **napiła się jodyny w zamiarze pozbawienia się życia** 19-letnia robotnica Anna Krzemień, zamieszk. przy ul. Augusjańskiej l. 15, a **popchnęła ją do tego rozpaczliwego kroku skrajna nędza.** Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, udzielonej przez lekarza dyżurnego zawezwanego na miejsce wypadku Pogotowia Tow. Ratunkowego, denatka wróciła szczęśliwie do przytomności i zdrowia.

Wczoraj znów wezwano Pogotowie Tow. Ratunkowego na ul. Lelewela 22, gdzie usiłowała **otruć się kwasem solnym** Marja Kowalska 23-letnia żona ślusarza. Po zastosowaniu natychmiastowej pomocy lekarskiej Kowalska powróciła do przytomności. Przyczyny targnięcia się na życie należałoby dopatrywać się w stosunkach familijnych.

Na ul. Lenartowicza zaś pod l. 14 **zamierzała** wczoraj **otruć się kwasem karbolowym** 19-letnia Zofja Hajdówna krawczyni, **którą** jednakże przybyły na miejsce lekarz Pogotowia **uratował.** Przyczyna niewiadoma.

TYTOŃ PODROŻAŁ. Znowu mamy podwyżkę cen wyrobów tytoniowych, którą czytelnikom naszym podajemy: Cygara: Havanna za 1 sztukę 1900 M., Belweder 1500 M., Wawel 1350 M., Brytanika 1300 M., Trabuco 1150 M., Kuba 1000 M., Portorico 750 M. Papierosy: Sfinks za sztukę 300 M., Dames, Kalif i Kedyw po 270 M., Egipski 250 M., Sejmowy 50 sztuk 8000 M., Prezydenty 50 sztuk 7500 M., Damskie 50 sztuk 7500 M., Sporty 100 sztuk 15.000. Tytoń: Kir 100 gr. 36.000 M., Xanti 100 gr. 30.000 M., Najprzedniejszy sułtański 100 gr. 25.000 M., Macedoński 100 gr. 22.500 M., Najprzedniejszy turecki 25 gr. 5000 M., Przedni turecki 25 gr. 3750 M., Średni 25 gr. 3375 M., Kresowy 25 gr. 2500 M., Tytoń fajkowy przedni 25 gr. 1500 M., Zwyczajny 25 gr. 1125 M.

I oto z chwilą pojawienia się nowego cennika pojawił się i tytoń w trafikach, które w ubiegłym tygodniu pustkami świeciły. Cuda te są dobrze znane.

NOWA INSTYTUCJA PAŃSTWOWA W KRAKOWIE. Rozkazem Rady Ministrów utworzony został w Krakowie „Zarząd Lasów Państwowych“. Do kompetencji Zarządu należeć będzie zawiadywanie lasami państwowymi w powiatach: Biała, Brzesko, Bochnia, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków, Limanowa, Mielec, Myślenice, N. Sącz, N. Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Spisz-Orawa, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec i Wojew. Śląskie.

NAPRAWA BRUKÓW KRAKOWSKICH. Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistratu uchwalono przystąpić do niezwłocznej naprawy bruków ulicznych. Naprawa uskutecźniona będzie kosztem 6 miljardów Mk.

†

MARCIN DOBIJA

inżynier, uczestnik powstania 1863 r.

po krótkich a dolegliwych cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 15 maja 1923 r., przeżywszy lat 83.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej odbędzie się we czwartek 17-go maja o godz. 3-ciej popołudniu, na które w ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek dnia 18-go maja o godzinie 9-tej rano w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Pamiętajcie o repatrjantach!

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 47500—49500, czeki 47500—49500, tr. 49000, funty angielskie czeki tr. 227000, floreny holenderskie czeki 18500—19500 tr. 19350, franki francuskie czeki 3280—3230, franki belgijskie 2800—2900, czeki 2800—2900 tr. 2850, franki szwajcarskie 8350—8950, czeki 8850—8950, tr. 8950, liry włoskie 2300—2400 czeki 2300 do 2400, marki niemieckie 1.10—1.20 czeki 1.10—1.20, tr. 1.13—1.18, korona austr. 0.68 do 0.71, czeki 0.68—0.71 tr. 0.70, korony czeskie 1400—1500 czeki 1400—1500 tr. 1473 do 1465, korony węgierskie 9.50—10.50 czeki 9.50 do 10.50 tr. 10.

Akcje. Polski Bank przemysłowy 32000, 42000, tr. 33000, 42000. Bank małopolski 15000, 20000, tr. 18000, 19000; Ziemski Bank kred. 18000, 23000, 21000; PTH. 16000, 21 tys., tr. 17000, 18500; Impeks 1500, 2000, tr. 1600, 1900; Pharma 65000, 770000, tr. 68000, 76000; Polski Glob 4000, 5700, tr. 4200, 4500; Hartwig tr. 55000; Żegluga polska 5500, 6500, tr. 5800, 6200. Zieleniewski 380000, 430000, tr. 390000, 420000; H. Cegielski tr. 610000, 710000; Parowozy 82000, 92000, tr. 91000, 85000; Trzebinia maszyny 60000, 70 tys., tr. 64000, 68000; Pocisk 23000, 28000, tr. 25000; Górka cement 380000, 420000, tr. 380.000, 410.000; Siersza górnicza 280.000, 310000, tr. 300000, 290000; Polska nafta 38 tys., 45000, tr. 40000, 44000; Pokucie 18000, 23000, tr. 19500, 20000; Ojkos 175000, 200 tys., tr. 188000, 190000; Strug 22000, 27000, tr. 26000; Trzebinia tłuszcze 100000, 130000, tr. 115000; Krakus 67000, 74000, tr. 73000, 69000; Chodorów 150000, 180000, tr. 160000, 165000; Ćmielów 70000, 80000, tr. 80000, 72000; Elektrownia Siersza 28000, 33000, tr. 28000, 33000.

Warszawa.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 47750—47980, kupno 47520, marki niemieckie 1.09—1.08½. Czeki. Belgja 2755—2740, sprz. 2753, kupno 2727, Berlin 1.09—1.08½, sprz. 1.10, kupno 1.06; Gdańsk 1.09—1.08½, sprz. 1.10, kupno 1.06, Holandja 18850—18765, Londyn 222750—221250, sprz. 222350, kupno 220250, Nowy Jork 47750—47980—47520, Nowy York drobne sprzedaż 47980, kupno 47470, Paryż 3195—3175, sprz. 3180, kupno 3160, — Szwajcarja 8432 1/2—8595, sprz. 8635, kupno 8555, Wiedeń 0.68¾, sprz. 0.66, kupno 0.65, Włochy 2367½—2350, Chrystiannia 7995.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0127, Holandja 216.90, Nowy York 554, Londyn 25.65, Paryż 36.35, Medjolan 27.00, Praga 16.48, Budapeszt 0.10, Belgrad 5.75, Sofia 4.40, Warszawa 0.01.16 Wiedeń 0.007.9, austr. kor. stempl. 0.007.8¼.

Wybuch trzeciej bomby w Krakowie!

Wczoraj wieczorem o godzinie 8.55 **olbrzymia detonacja** poruszyła miasto Kraków. Siła detonacji była tak olbrzymia, że słychać ją było na **najdalszych peryferyach miasta**, a w śródmieściu, w wielu mieszkaniach zadźwięczały szyby jakgdyby pod wpływem trzęsienia ziemi.

Detonacja pochodziła od

WYBUCHU BOMBY,

podłożonej w realności przy ul. Orzeszkowej l. 7, w której mieszczą się: Redakcja żydowskiego „Nowego Dziennika", Administracja i Drukarnia.

Bomba wybuchła na drugiem piętrze

NA STRYCHU,

z czego wynika, że sprawca, czy też sprawcy musieli ją podłożyć w ciągu dnia, gdyż trudno przypuścić, ażeby strych pozostawał na noc otworem. Ponadto sprawcy musieli znakomicie orjentować się w rozkładzie kamienicy i jej życiu, skoro niespostrzeżeni potrafili podłożyć bombę.

SKUTEK WYBUCHU BYŁ FATALNY!

Pod wpływem niesłychanie silnej bomby, jak to stwierdza śledztwo, oraz pod wpływem siły powietrza **wywalona została cała ściana budynku na drugiem piętrze, oraz runęła duża część dachu**, które osunęły się z hukiem i trzaskiem na bruk.

W miejscu, na które spadły zwały gruzów, znajdował się wywiadowca policyjny, który

ZOSTAŁ MOMENTALNIE ZASYPANY.

Był to wywiadowca nazwiskiem **Borowicki**, który pod tą właśnie realnością pełnił z polecenia władz policyjnych straż ochronną. Z powyższego zarządzenia policji wynika,, że widocznie miała ona wcześniej jakieś doniesienia o zamierzonym zamachu.

Borowicki może mówić o cudownem ocaleniu, gdyż mimo walących mu się na głowę cegieł i gruzów wyszedł cało z życiem, doznawszy jedynie **potłuczeń i zranienia ręki**.

Ponieważ budynkowi grozi zawalenie (także i zecernia na I. piętrze uległa uszkodzeniu przyczem jedna ze ścian osunęła się) przybyła na miejsce wypadku

STRAŻ POŻARNA,

która natychmiast otoczyła kordonem zagrożony rozwaleniem dom.

W kilka minut po wybuchu zjawiły się na miejscu władze policyjne, które rozpoczęły

ŚLEDZTWO.

Wywiadowca **Borowicki** twierdzi stanowczo, że przed wybuchem **nikt nie wychodził** z kamienicy, natomiast przygodny świadek wypadku twierdzi, że widział wychodzących z bramy **dwóch panów**. Być może jednak, że byli to: Administrator **p. Hochwald** i któryś z urzędników wydawnictwa, gdyż w czasie wybuchu nie było ich w domu.

Śledztwo toczy się mimo późnej nocy.

*

Wybuch pierwszy pod kamienicą **p. Natansona** mógł być uważany ewentualnie za ordynarny akt zemsty jakiejś, wybuch w lokalu **Bundu** można było uważać za nieumiejętność obchodzenia się z nabojami, o posiadanie których podejrzywano ogólnie sam Bund, ale, ten trzeci zamach świadczy niezbicie, że **w Krakowie istnieje zorganizowana akcja terrorystyczna, której ani opinja publiczna, ani władze nie mogą lekceważyć. Władze powinny użyć całej swej energji na wytropienie owych terrorystów, których akcja** zaczyna zagrażać praworządności i, porządkowi społecznemu.

NIESŁYCHANA BEZCZELNOŚĆ!

Na miejscu wypadku w czasie śledztwa zjawił się także **profesor gimnazjalny**, reporter **„Naprzodu" p. Korolewicz**, który rzucił się z obelgami na **p. Kłeczka**, komendanta policji **oraz** innych funkcjonarjuszy policyjnych, krzycząc:

— Jeżeli wy nie aresztujecie połowy młodzieży wszechpolskiej, to będziecie mieli taki czwarty wybuch!

Słowa te słyszało wiele osób.

Jest to niesłychana **denuncjacja i bezczelność, którą musimy z oburzeniem najwyższem napiętnować.**

Niezależnie od satysfakcji, jaką sobie wymierzy prawdopodobnie młodzież, **żądamy od Kuratorjum szkolnego, by pismakowi, kompromitującemu stan nauczycielski wytoczyła śledztwo tem więcej, że jako profesor** powinien zdawać sobie sprawę z tego, co mówi. Czekamy też na reakcję **profesorów szkół średnich!**

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

25

Tłumaczyła Marja Bursowa.

— Dlatego — odrzekł z tą cierpliwością, jaką okazuje się chorym umysłowo — że już nie jedna skarga na ciebie tu wpłynęła. Strażnik przy szluzach uskarża się, że codzień chodzisz koło szluz i rzucasz w nie kamieniami... Gdybyś miał trochę siły woli, uspokoiłbyś się już nareszcie nad śmiercią tych trojga ludzi.

— Nie jestem warjatem, jak sądzicie! — porwałem się. — Jeśli pan chcesz wiedzieć, pokażę panu miejsce, gdzie leżą skrzynie, jeśli ich kto dotąd nie zabrał.

Chwilkę popatrzył na mnie poważnie.

— Gdzież?

— Za bronami szluz!

— A skądże ty o tem wiesz?

— Sam je tam zaniosłem, tak, a teraz możesz mnie pan uwięzić!

— No, no — uśmiechnął się — a jak to się stało?

— Poszliśmy tam pod wodą, panie wachmistrzu.

— Tak, tak, dobrze już — przerwał mi, klepiąc po ramieniu. — Koniec opowiesz innym razem, dziś nie mam czasu. Ale pamiętaj, com ci mówił! Bo inaczej burmistrz zarządzi umieszczenie ciebie w zakładzie dla obłąkanych. Może to niezbyt uprzejmie, że ci to mówię, ale nie chcę już mieć kłopotu z tobą. Rozumiesz?

Skinąłem głową. Byłem więc obłąkanym!

Może mi się to wszystko tylko w gorączce śniło, gdy leżałem chory w zakładzie dla sierot! Miałem wprawdzie w rękach dowody, które nie były dowodami: moją pikową kamizelkę, Ruty podwiązkę z połamaną sprzączką, wiersze do niej i — wiernego Krezusa.

Opuściłem biuro jak ogłuszony i poszedłem do portu. Powlokłem się, jakby mnie ktoś za rękę wiódł, do szluz. Brony były zapuszczone, był to czas pomiędzy przypływem a odpływem.

Na miejscu, skąd tak często rzucałem kamyczki, stał obłąkany Klaus ze swoim wózkiem na muszle.

— Do kata! — rzekł, trzymając konia za uzdę. — Właśnie widziałem tam w wodzie świeczki świecące.

— Gdzie? — zapytałem, a myśli moje podskoczyły, że aż uczułem ból w mózgu.

— Tam! — rzekł głupkowato — najprzód spłoszył się koń, a potem ja... takie pęcherzyki wyszły na wodę i widziałem, jakby na choince, najmniej trzy!

Spojrzałem — i ujrzałem nie tylko pod wodą światło, ale i przy brzegu jakiś statek niezwykłego kształtu.

Krezus popędził naprzód wzdłuż wybrzeża szczekając, skomląc, jak jeszcze nigdy. Chciałem iść za nim, ale strażnik widząc nas stojących razem, obłąkanego Wildego i obłąkanego Klausa, wyszedł szybko ze swego domku.

— Hallo! Odejdźcie-no! Prędzej!

— Daj pokój! — krzyknąłem, a ze wzruszenia czułem sam, jak pobladłem. — Oni tu są i zabierają skrzynie z miljonami. Widzieliśmy światło pod wodą!

— Tak jest — powtórzył za mną Klaus — tam w wodzie stoi choinka!

— Do licha! — ryknął strażnik — jeśli się zaraz stąd nie wyniesiecie, to ja wam pokażę!

Chwycił mnie za ramię, a ja, w tej chwili naprawdę szalony, wyrwałem się i poleciałem za Krezusem. Zanim jednak dobiegłem, pies wskoczył do wody i płynął, płynął, aż utonął — albo dostał się na statek.

Więcej już nie widziałem, gdyż strażnik i jego pomocnik porwali mię za kołnierz i wśród tłumu ciekawych odprowadzili do wójtostwa.

Taki jest koniec mojej historji. Do zakładu mnie nie zamknięto. Mieszkam jeszcze we wsi i tu zapewne umrę, tak, jak i dziadek, który w pewien dzień letni zasnął błogo nad swojemi rzeźbami.

Już więcej niż dziesięć lat minęło od tego strasznego wypadku. Obecnie jestem urzędnikiem konsulatu francuskiego. W chwilach wolnych od zajęć, udzielam lekcji francuskiego. I teraz jeszcze, najchętniej wychodzę wieczorem, kiedy ulice są mniej ożywione.

Kiedy samotny, siedzący na wybrzeżu marzę, zjawia mi się na fali twarz Reicha, z rudemi brwiami i magnetycznym wzrokiem. Widzę też Rutę, jak w chwili pożegnania stoi we drzwiach, a słońce złoci jej włosy.

Kamizelką pikową ścieram obecnie kurz w moim pokoju, a wiersze... podarłem.

Niestety! gdyż kto wie, czy nie warto było przechować je dla potomności.

Jedyną dziś pamiątką tylko podwiązka, a jedyny przyjaciel we wsi, obłąkany Klaus. Kiedy nieraz w niedzielę siedzę z nim razem przy filiżance kawy w kawiarni, pytam:

— Pamiętasz Klausie, cośmy widzieli wówczas przy szluzach?

A rybak kiwa poważnie głową i mówi:

— Tak, tak! Świeczki na choince.

I obaj, milczymy nieraz godzinami, tak jak ryby, tam w morskiej głębi...

I gdy tak myślę przez chwilę o grobie moich rodziców, gruzach „Talizmanu" zaczynam raz jeszcze opowiadać towarzyszowi mojemu o moich przygodach i zrabowanych miljonach, a potem raczę go wódką.

Ruty prorocze słowa: „A żaden z tych osłów we wsi, nie uwierzy mu" sprawdziły się.

Ale jeśli się nie mylę, nie cały świat składa się z osłów, więc mam nadzieję, że i moi czytelnicy wyjątek stanowią.

Ja sam wątpię już dawno o prawdziwości tego, co widziałem przed laty.

KONIEC.

Drobne ogłoszenia.

Sprzedaż

AMERYKAŃSKA maszyna, najnowszy model 3 kolory tabulatot, cofacz, odryte pismo i t. p. Smith Premier, jak nowa, za pół ceny fabrycznej do sprzedania, z powodu wyjazdu Zacisze 13 „Pocisk“. Oglądać można od 11—6. 1565

MIKROSKOP systemu Scheibert-Wetzlar powiększ. 1200 razy. Zupełnie nowy z wszelk. przyborami do sprzedania. Zgłoszenia w Adm. „Gońca“ pod „Mikroskop“. 1570

NA sprzedaż młym o 3 złożeniach pędzony motorem, duży dom i chlew 10 mórg ziemi budynki masywnie wybudowane przy stacji i szosie dobra okolica. Zawilski Głodowo powiat Kościerzyn Pomorze. 1529

Matrymonialne

KAWALER lat 30 intel. przystojny szatyn pragnie poznać pannę do lat 28 inteligentną, rozumną, przystojną i gospodarną w celu matrymonialnym Sprawę traktuję serjo. Anonimy do kosza. Zgłoszenia pisemne z fotografją za której zwrot ręczę słowem honoru, proszę nadsyłać do Admin. „Gońca“ pod dobra żona. 1530

Różne

FUTRA różne gotowe i na zamówienie wykonuje starannie zakład kuśnierski Juljana Wajdy i Stanisława Pieniążka w Krakowie św. Jana 3 w podworcu. 1571

STARUSZKA licząc 85 lat pobierając tylko małą pensję której całe ubranie plet i t. d. 11 sztuk wartości przeszło 200.000 marek skradli, znajduje się obecnie w bardzo przykrem położeniu i w nędzy, nie mając odpowiedniego okrycia i dlatego ośmiela się szlachetne osoby uprasząc o łaskawe wsparcie. Łaskawe dary przyjmuje Adm. „Gońca“ pod adres. Wilhelmina Werkel, bez mieszkania obecnie w szpitalu św. Łazarza, Oddział I. B. I. piętro sala 69. Brat Henryk Werkel w Zakładzie Helclów. 1561

ZBIGNIEW Piszczyński unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 1595

OBUWIE. KONKURENCYJNA Pracownia SZEWSKA **Fran. Stachaka** Kraków, Krupnicza L. 3. 1463

Laboratorjum kosmetyczne Franciszki Budziaszek, Grodzka 3, I. p. poleca dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne, włosowe oraz kupuje wyczeszki.

Ważne dla Fabryk mebli i Zakładów Tapicerskich!!!

Dostarczamy ze składów lub w krótkich terminach **siatkę sprężynową,** ze specjalnego drutu galwanizowanego do fabrykacji wkładów materacowych.

Sprężyny meblowe (z drutu stalowego).

Galwanizowany drut sprężynowy (stalowy i zwykły) dla fabrykacji sprężyn tapicerskich.

W. KUCHARSKI Sp. Akc.

Fabryka drutu i wyrobów drucianych W Krakowie, Romanowicza 5.

Adres telegr. „Metalgor“. Telefon N. 277

1438

DOM TRANSPORTOWY I SKŁADOWY T. z op. Bytom, Gór. Śląsk, Szosa Tarnowicka 27. Tel. 247 Expedycja do Polski, Rumunji i Państw wschodnich. Rząd. koncers. Agencja Półn.-niem. Lloyda. 1549

AUTOMOBIL

osobowy „Packard“ 40/60 km i „Berliet“ 22/40 km, automobil ciężarowy, pługi motorowe, motory automobilowe, agregatowe, dla centralek i tp. oleje i smary automobilowe, dostarczy ze składu: **„Plon“** 1526 Lwów, Lwowska 48 tel. 4—7—6.

Kamienica 1-piętrowa

z małą parcelą w Przemyślu do sprzedania. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Krakowa pod „Amerykanin“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 1444

SPÓŁKA ZŁOTNICZA Kraków, Rajska 4. kupuje stare używane sztuczne zęby, płaci za ząb 6000 do 12.000 Mkp. złoto i srebro po cenach najwyższych. Wykonuje wszelką biżuterję na zamówienia. 1536

Wydawnictwo **„Nadzwyczajne przygody“** wysyła się za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia — następujące **16 zeszytów w 2-ch serjach:**

1) Hrabianka Żebraczka
2) Anna Detour, czyli niewin. oskarż.
3) Tajemn. wyspa
4) W sromotnych sidłach
5) Złotowłosa Cyganka
6) Senzacyjne odkrycie
7) Trujące kwiaty
8) Potworna siostra
9) Księżna na stosie
10) Żywcem pogrzebana
11) Zbrodnia pod cmentarzem
12) Jaskinia złoczyńców
13) Tajemnica żebraka
14) Zbójecka trójka
15) Niedźwiedziarz
16) Poławiacze trupów

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość — wysyła się przy zamówieniu każdej serji czyli 8 zeszyt za **7.800** Mk., licząc wraz z drożyźn. i koszt. przesyłki-**8 serji czyli wszystkie 16 zeszyt.** razem za **14.500** Mk. — Adresować: **Składnica**

S. Jakobsohn, Warszawa, Grzybowska 31 G. K

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaże Administracja „Gońca“.

UPRASZAM litościwych osób o jaką pomoc, mam ciężką chorobę jestem inwalidą, mam żonę i 3 dzieci, nędza u mnie straszna. Łaskawe datki przyjmuje, Redakcja „Gońca pod „Z. O., Siedliska poczta Tuchów. 3115

OTOMANY rozkładanki wózki dziecięce sprzedaje tanio Piechowicz Kraków, Mikołajska 7 1182

TANIEJ o 50%!!!

KORZYSTAJ Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY!!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających zgorą temi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kotsjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. „A“ 75.000 Mkp.
„ „ 3 „ „B“ 105.000 „
„ „ 3 „ „C“ 165.000 „
„ „ 3 „ „D“ 195.000 „
„ „ 3 „ „E“ 225.000 „

Na żądanie Klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie kieszenie i do rękawów po 50.000, Mk. wyższego gat. 60.000, i 75.000 Mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania Boston „A“ 60.000 Mk., „B“ 75.000 Mk., „C“ 90.000 Mk., „D“ 120.000 Mk. „E“ 150.000 Mk. za metr.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach: gat. I. 65.000 Mk. gat. II. 80.000 Mk. gat. III 95.000 Mk., gat. IV 115.000 mk. za metr.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizyt. po 35.000 Mk,
„ kamgarnowe po 80.000, 95.000, i 120.000 mk.

Struks specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy, najwyższy gat., cena za 1 metr 120.000 Mk.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 26.000. 28.000 i 30.000 Mk. za metr.

Materjały damskie: Materjał „Subinion“ nadający się na suknie we wszystkich kolorach po 30.000 Mk. za metr., wyższego gatunku na eleganckie szykowne suknie wizytowe po 47.000 Mk., za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19.000 Mk. za metr, wyższy gat. 21.500 Mk., za metr.

Sztuczki na całe spódniczki za 35.000
„ na „ bluzki „ 25.000

Markizety, etaminy gładkie i desen. zagran. podwójnej szerokości od 18.500 do 28.000 Mk.

Eponge na damskie kostjumy śliczne desenie w pasy i kraty po 34.000 Mk. za metr.

Alpaga czarna na sukienki, fartuszki i t. p. po 24.000 Mk. za metr.

Jedwab Crepe de Chine zagran. szerok. 100 c/m. we wszystkich kolorach po 87.500 za metr.

Zefiry na letnie bluzeczki w śliczne desenie po 14.000 Mk. za metr.

Kupon na całą letnią suknie we wszystkich kolorach, cena za kupon 60.000, 75.000 i 90.000 Mk.

Materjał „Trykotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach odcinek na całą suknię Mk. 85.000 na bluzkę 45.000 Mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i t. p. sztuczka 17 metrów po 150.000, 170.000 i 185.000 Mk.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę fartuszki i t. p. 8.500 i 9.500 Mk. za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule od 8500 do 11.500 Mk. za metr.

Prześcieradła białe (rozm. 2 metry) szerokość naturalna po Mk. 36.000.

„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane nie przepuszczające pierza po 10.000, 11.500 i 12,500 Mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po Mk. 8500, 10.000 i 11.000.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8000 i 9000 Mk., podwójnej szerokości najlepszego gatunku po 20.000, 25.000 i 30.000 Mk.

Flanela francuskie od 8000 do 11.500 Mk.

Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 45.000 Mk.

Ręczniki waflowe trwałe w praniu od 8500 do 9500 Mk.

Ręczniki gładkie od 14.000 do 16 000 Mk.

Dymka biała na kalesony od 10.000 do 13.500,

Surówka materjał biała i kremowa od 8500 do 10.000 Mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe 24.000, 30.000, 36.000 i 40.000 Mk za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po Mk. 100.000 i 130.000.

Takie same ciemne bez deseni po 70.000 Mk.

Kapy na łóżka pikowe kolorowe w ładne desenie 50.000 Mk. za sztukę

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 125.000 do 150.000 Mk.

Chustki w najmodniejsze kraty różnych deseni po 50.000 i 60.000 Mk.

Chustki duże, zimowe, puszyste, lekkie w śliczne desenie po 80.000, 100.000 i 135.000 Mk.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 40.000 i 45.000 Mk. Gotowe koszule nocne po 30.000 Mk.

Kalesony męskie z żyradowskiej dymki po 25.000 Mk.

Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 20.000 Mk.

Reformy damskie, białe, czarne, kolorowe po 16·000 Mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 Mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000 Mk.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. — Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO 1512

„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Zielna Nr. 51 (róg Królewskiej),

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

Uwadze Gospodyń!

KUNEROL



NAJLEPSZY TŁUSZCZ ROŚLINNY

828 **ukazał się znowu w sprzedaży.**

Przedstawiciel: **M. Vorzimmer, Kraków.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy.

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.